Ner 34. Kraków, Czwartek 12 Lutego 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 11 lutego.

Manifest wyborczy lewicy stwierdził ponownie, iż czasy rządów centralistów niemieckich minęły w Austryi bezpowrotnie. Historyi ostatnich dwunastu lat wykreślić nikt już nie zdoła. Od chwili wejścia Czechów do Rady państwa, żadna, choćby najliczniejsza i najsilniejsza narodowość, sama jedna wszystkim innym panowania swego nie narzuci. Po okresie przewagi niemieckiej jedynie trwałym systemem rządowym w różnoplemiennej monarchii stać się może współdziałanie kilku równouprawnionych i współrzędnych stronnictw parlamentarnych i narodowych.

Jeżeli manifest zjednoczonych Niemców liberalnych o tem przemilczał i zamiast szczerego przyznania innym narodowościom równych praw i równego udziału w przyszłych kombinacyach parlamentarnych, podniósł z naciskiem obronę niemieckości w obrębie całego państwa i zasadę tę postawił na czele całego programu przyszłej partyi liberalno-niemieckiej, świadczy to tylko, iż aspiracye hegemonistyczne nawet wśród umiarkowanych Niemców jeszcze nie wygasły, a tem samem usuwa obawy powrotu takiego stronnictwa do wyłącznej władzy w rządzie. Z manifestu lewicy okazuje się, iż stronnictwo dawnej opozycyi fakcyjnej nauczyło się wprawdzie wiele w ciągu ubiegłych dwóch sesyj parlamentarnych, że złagodniało i obniżyło skalę swych pragnień i żądań polityczno-narodowych, że jednak nie zdołało dotychczas zapomnieć dawnych czasów przewagi i panowania niemieckości w Austryi, że nie chce dobrowolnie pogodzić się z warunkami nowego położenia.

Manifest wyborczy przekonał nas również o niemożności wyłącznego panowania zjednoczonej lewicy brakiem pozytywnego programu przyszłej większości niemieckiej, wypływającego ze wspólnych zasad i przekonań polityczno-społecznych. Że zjednoczenie sił w chwili odporu i walki jest koniecznym warunkiem powodzenia — któżby temu mógł przeczyć? Jeżeli jednak w chwili, którą sami przywódzcy niemieccy witają jako nową erę i w której pragną wszelkim sposobem okazać swoją *Regierungsfähigkeit*, stawia się celem utrzymania przewagi niemieckiej w państwie hasło jedności i łączności ponad najważniejsze zasady i programy, jeżeli dla ratowania tej jedności usuwa się wszelkie drażliwe kwestye na bok i staje wyłącznie na stanowisku jakiejś ekonomiczno-administracyjnej partyi — to czegóż właściwie można się spodziewać po tak niejednolitem stronnictwie w przyszłem pozytywnem jego działaniu? Nie potrzeba być zaiste wielkim znawcą ludzi i stosunków politycznych monarchii, ażeby uznać nietrwałość, jeżeli nie wprost niemożliwość parlamentarnego współdziałania z partyą, któraby nie reprezentowała dodatniej idei politycznej, lecz była raczej konglomeratem różnorodnych żywiołów, złączonych w chwili opozycyjnej walki przeciw systemowi hr. Taaffego. Wystarczy porównać komentujące manifest mowy pp. Plenera i Chlumecky'ego — zestawić nazwiska podpisanych na odezwie przywódców, wskazać wreszcie na umizgi do radykalno-narodowych posłów niemieckich z krajów alpejskich w przemówieniu hr. Wurmbranda i p. Plenera, aby rażącą niejednolitość „zjednoczonej lewicy“ zrozumieć i ocenić.

Polacy uznają i uznawali zawsze historyczne, polityczne i cywilizacyjne znaczenie niemieckiego żywiołu w Austryi. Dlatego przyznają językowi niemieckiemu taką przewagę nad wszystkiemi innemi, jaka mu odpowiada, a dla potrzeb państwa austryackiego jest wymaganą. Ale ztąd nie wynika, ażeby Niemcy mieli prawo w parlamencie i rządzie wyłącznie panować i wszystkim krajom koronnym wyciskać piętno niemieckości. Niedosyć jest, o czem program lewicy wspomina, nie być dla innych narodowości nieprzyjaźnie usposobionym — przeciwnie, obowiązkiem być musi każdego stronnictwa, pragnącego okazać zdolność do rządów, wypowiedzieć szczerą i wyraźną chęć czynnego współdziałania około naturalnego rozwoju innych szczepów dla dobra państwa i wszystkich jego części składowych.

Manifest stronnictwa niemieckiego podnosi z naciskiem potrzebę utrzymania jedności i siły państwa. Nie lewicy rzeczą przypominać to innym narodowościom, a w szczególności Polakom. Niechaj przywódcy Niemców nie zapominają, iż niedawnemi są czasy, gdy Koło polskie z innemi klubami większości broniło siły i potęgi państwa przed zamachami fakcyjnej opozycyi, gdzie ta sama lewica nie wahała się głosować przeciw budżetowi, ponieważ nie mogła przemódz w sobie nienawiści do gabinetu hr. Taaffego. Broniąc zawsze idei państwowej i mocarstwowego stanowiska monarchii, Koło polskie nie zapomni jednak nigdy, iż Austrya jest państwem, konstytucyjnie w pewnej mierze zdecentralizowanem, że potrzeby cywilizacyjne i ekonomiczne krajów są różnorodne, że więc wskutek tego zasada autonomii krajów koronnych musi obok idei jedności znaleźć bezwarunkowo w polityce swój wyraz.

Jeśli manifest lewicy, a wyraźniej jeszcze poseł Chlumecky wywiesza sztandar zawieszenia broni na polu walk prawno-państwowych — odpowiada to w zasadzie najzupełniej przekonaniom i życzeniom delegacyi polskiej. Wszak Polacy pierwsi uznali tego potrzebę, skoro nietylko w ciągu dwunastu ostatnich lat nie występowali sami z żadnemi żądaniami rewizyi konstytucyi, ale powstrzymywali skutecznie również sprzymierzeńców swoich parlamentarnych od podejmowania wielkiej akcyi politycznej. Jednakowoż zastrzedz tutaj musimy, iż rozumiemy zawieszenie broni jedynie w ten sposób, że się do niego stósować winni nietylko Czesi ze swojemi aspiracyami prawno-politycznemi, ale również Niemcy z żądaniem narzucenia państwu niemieckiego piętna i centralistycznego systemu.

Nie naszą rzeczą dawać rady lewicy, jakiej się ma trzymać taktyki przy nadchodzących wyborach i w przyszłym parlamencie. Jesteśmy przekonani, że w jej łonie znajdują się dzisiaj i znajdą się zapewne także po wyborach czynniki, zdolne do popierania takiego rządu, jaki w obecnych warunkach będzie możliwym. To jedno jednak już dzisiaj zaznaczyć musimy dla wyjaśnienia sytuacyi, że wszelkie przyszłe kombinacye parlamentarne zależeć będą głównie od sposobu wykonania i zastósowania programu w odezwie zawartego, który w części swej politycznej jest ogólnikowy i nie dość jasny, aby mógł służyć za podstawę do pozytywnych kompromisów; w części zaś, która nie jest polityczną, różni się od programu hr. Taaffego tylko w drobnych odcieniach. W każdym zaś razie, gdyby posłowie przyszłej lewicy chcieli się trzymać ducha manifestu tak, jak go przedstawia p. Plener, wówczas stronnictwom zachowawczo-autonomicznym odjętą byłaby możność jakiegokolwiek stalszego sojuszu z całą partyą liberalno-niemiecką.

Nicotera.

Z nowych ministrów włoskich najpoważniejszym jest prezes gabinetu i zarazem minister spraw zagranicznych margrabia Antonio di Rudini, najbardziej znanym z walk parlamentarnych baron Giovanni Nicotera. Urodzony 9 września 1828 roku w San Biase w Kalabryi, studyował prawa, wszedł wcześnie do związku tak zwanych „młodych Włoch,“ w r. 1848 wziął udział w powstaniu w Kalabryi, potem był oficerem Garibaldego w Rzymie, w roku 1857 uczestniczył w rokoszu w Sapri, w r. 1860 znowu wstąpił do wojska Garibaldego i dosłużył się rangi pułkownika. Do parlamentu wszedł jako poseł z Salerny.

Gdy po upadku Minghettego, 25 marca r. 1876, Depretis złożył gabinet lewicy, Nicotera otrzymał tekę spraw wewnętrznych. Były garibaldczyk i aż do r. 1870 republikanin, w trochę zbyt hałaśliwy sposób pogodził się z monarchią. Ten sam mąż, który w r. 1860 oświadczył w pewnym dzienniku florentyńskim, że „nie wołał: niech żyje król! i że to słowo nigdy nie wyjdzie z ust jego,“ stał się teraz na pozór fanatycznym monarchistą. Dawny spiskowiec, p. Nicotera posiada wielkie zdolności, połączone z jeszcze większemi wadami. Żadne przeszkody nie łamią jego energii. Chociaż mu nie dostaje głębszej nauki, niedostatkom tym zaradza wielką łatwością w przyswajaniu sobie najróżnorodniejszych materyj, skoro tego zachodzi potrzeba. Jako minister wydawał rozporządzenia jasne i ścisłe, biorąc na siebie wszelką odpowiedzialność i nie zwalając jej na podwładnych, byle ślepo wykonywali jego rozkazy. Ta odwaga zjednała mu przywiązanie urzędników, których jego wywyższenie zrazu zaniepokoiło. Jako obrońca monarchii może czasem szkodził jej tą bezwzględnością i szorstkością, która cechuje demokratów, gdy się dostaną do władzy.

Jednakże nie dopuścił się, zwłaszcza względem żywiołów anarchicznych, tej słabości, którą grzeszyli Depretis i inni. Owszem wobec anarchistów okazał się surowszym nawet od niektórych ministrów prawicy. Ale przeszłość polityczna wielce utrudniała jego pozycyę. Pogodziwszy się z monarchią, wyrzekł się dawnych zasad republikańskich, ale nie umiał się pozbyć dawnej klienteli. Przywykły od młodości do spisków przeciwko Bourbonom, ściśle zawiązał stosunki z mnóstwem ludzi o wątpliwej moralności. Wszyscy dawni spiskowcy neapolitańscy lub garibaldczycy i ich krewni garnęli się do Nicotery, aby wyzyskać jego wywyższenie. Dla tych ludzi polityka była pretekstem do uzyskania materyalnych korzyści. Wysłali oni swego protektora do parlamentu, aby w danym razie wyzyskać jego wpływ we własnym interesie. Gdy został ministrem, tłumnie i natarczywie żądali zapłaty za wyświadczone mu usługi. P. Nicotera nie umiał ich odsunąć i zbyt często interes kraju poświęcał ich nienasyconej chciwości. To go zgubiło. Zwłaszcza że swym gwałtownym temperamentem, wrażliwością, bezwzględnością i skłonnością do zaostrzania wszelkiej sprzeczki, znacznie utrudniał stanowisko gabinetu w Izbie.

Jakkolwiek gabinet Depretisa doznał w Izbie ze strony lewicy bardzo przychylnego przyjęcia, ze strony zaś rozbitej prawicy nie potrzebował obawiać się niebezpiecznej opozycyi, jednak, ulegając życzeniom stronnictwa radykalnego, w sierpniu r. 1876 rozwiązał Izbę poselską. Wybory naznaczono na listopad. P. Nicotera z niepospolitą energią przygotował zwycięstwo swych przyjaciół. Prefektów, podejrzanych o skłanianie się ku zasadom konserwatywnym, złożył z urzędu, wszystkich zaś z dawnych posad przeniósł na inne, aby, uwolnieni od wszelkich stosunków i wpływów miejscowych, wyłącznie służyli widokom lewicy. Jakkolwiek p. Depretis, rozpisując nowe wybory, był szumnie oświadczył: „Pozwólcie narodowi wypowiedzieć swą wolę,“ nigdy pono w żadnych wyborach włoskich wpływ rządowy nie zaznaczył się tak silnie, jak za rządów p. Nicotery. Skutek też przewyższył nawet nadzieje gabinetu. Lewica zdobyła nietylko większość, lecz cztery piąte części wszystkich mandatów. Najznakomitsi przywódcy prawicy: Visconti Venosta, Bonghi, Massari i t. d. zostali pokonani przez nieznanych i nieposiadających żadnych zasług kandydatów rządowych.

Zwycięstwo było zbyt wielkie, zbyt przesadne, aby nie wywołać reakcyi. Słusznie zauważono, że zbyt wielka większość najtrudniej opiera się działaniu czynników rozkładczych, które każda większość mieści w swojem łonie i które rozwijają się tem prędzej, gdy nie dostaje przeciwwagi; większości parlamentarne najdłużej dochowują solidarności, jeżeli się muszą bronić przeciwko znacznej mniejszości. To sprawdziło się także na wybranej pod wpływem Nicotery większości w 1876 r. Sam jej twórca stał się pierwszą ofiarą owego procesu rozkładowego. Z jednej strony zarzucano mu szafowanie groszem publicznym na korzyść swych radykalnych klientów, zapełnianie urzędów ludźmi podejrzanego charakteru, rozdawanie łask i zaszczytów pomiędzy ludzi niegodnych; z drugiej strony oburzeni energią, z jaką zwalczał maffię sycylijską, internacyonał i inne związki anarchiczne, radykalni obwołali go zdrajcą. W krótkim czasie p. Nicotera ściągnął na siebie tyle niechęci i stał się tak powszechnie znienawidzonym, że 16 grudnia 1877 roku koledzy zmusili go usunąć się z gabinetu.

Natychmiast rozpoczął namiętną walkę przeciwko byłemu koledze Depretisowi. Z Crispim, Cairolim, Zanardellim i Baccarinim utworzył nowe stronnictwo opozycyjne tak zwane „pentarchią,“ potem jednak równie namiętnie, jak przeciwko Depretisowi, walczył przeciwko Cairolemu, a w ostatnich latach przeciwko Crispiemu.

Przed dwoma laty bardzo gruntowny znawca spraw włoskich w ten sposób określał stosunek Nicotery do Kościoła: „Chociaż nie jest namiętnym wrogiem duchowieństwa, p. Nicotera bez wahania naruszał prawa Kościoła i dopuścił się na nim gwałtów, ilekroć tego wymagał jego własny interes lub interes jego stronnictwa. Nie posiada on ani przekonania, ani wiary religijnej i na nieszczęście nieporządne jego życie prywatne nie dodaje jego osobie powagi, a zbyt często wpływa na jego czyny.“ Jako minister, w lipcu 1876 roku, nakazał prefektom zabronić wszelkich procesyj kościelnych — widocznie głównie w tym celu, aby przed wyborami zadowolić radykałów. Być jednak może, iż w ostatnich czasach p. Nicotera nieco wytrzeźwiał. Przed ostatniemi bowiem wyborami bardzo ostro wytykał Crispiemu zbyt częste poruszanie drażliwych kwestyj kościelno-politycznych.

Zapewne też margrabia Rudini będzie, ile możności, hamował gwałtowne popędy swego zbyt rzutkiego choć starszego kolegi. Nadto do ministeryum spraw zagranicznych wszedł jako podsekretarz stanu radykalny poseł d'Arco, do ministeryum spraw wewnętrznych poseł Lucca z prawicy; pierwszy ma równoważyć konserwatywne skłonności Rudiniego, drugi radykalne popędy Nicotery. Podobne jednak środki ostrożności nie zapowiadają najnowszej koalicyi włoskiej długiej trwałości.

Tyle na teraz zdaje się być rzeczą pewną, że ministeryum Rudini-Nicotera na polu polityki zagranicznej nie odstąpi od drogi, na jaką dwór włoski wstąpił właściwie już w roku 1873, gdy za wpływem Minghettiego i Visconti-Venosty król Wiktor Emanuel pojechał w sierpniu do Wiednia, a potem do Berlina.

Przegląd polityczny.

Gabinet Rudiniego objął już swe urzędowanie. Nowy prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych margrabia Antonio di Rudini pochodzi ze starej szlachty palermitańskiej. Przebył on nadzwyczaj szybką karyerę. Mając dopiero lat 27, został już syndykiem miasta Palermo. Wznieconemu wówczas przez Burbonów i tak zwaną „Maffię“ ruchowi ludowemu, oparł się Rudini prawie sam jeden przez szybkie zgromadzenie sił liberalnych. Mianowany następnie prefektem Palerma, odznaczył się niezwykłą energią w sprawowaniu urzędu swego. W dwa lata później mia-

Rzemiosła i cechy krakowskie

w XV wieku.

(Ciąg dalszy)

Za dobrobytem szła więc u mieszczan krakowskich oświata, która nas tu jednak bliżej obchodzić nie może. Ale miasto dbało i o zdrowie mieszkańców, a najpierw o to, żeby żywności nie fałszowano. Mianowicie wydana została roku 1408 ustawa o sprzedaży ryb, z której się pokazuje, że artykuł ten żywności podlegał wówczas ściślejszej może kontroli aniżeli dzisiaj, nawet mimo nowej ustawy o rybołowstwie. Kto tylko ryby na rynek przywiózł, musiał się przed osobnym urzędnikiem miejskim wylegitymować. Trzeciego dnia nie wolno już było tej samej ryby na targ wystawiać i dlatego niesprzedane w pierwszym dniu ryby znaczono w ten sposób, że im ucinano pół ogona, drugiego dnia cały ogon i już ich na targ nosić nie było wolno. Każdy też przekupniarz musiał się wykazać piśmiennym dowodem, zkąd posiada ryby i od kogo je rzeczywiście kupił. Sprowadzano zaś ryby nawet ze Szczecina. Nie wolno też było nosić dziczyzny, ryb, ani raków po domach, tylko je na targu sprzedawać, pod karą 1 fertona (wiardunka t. j. 12 groszy) za każde przekroczenie.

Przeciwko wyzyskiwaniu publiczności i fałszowaniu żywności wydane też były rozmaite ustawy. Kto n. p. dobre piwo mieszał ze złem, ten miał być karany jako fałszerz. Tak samo kupiec, u któregoby znaleziono fałszywą miarę lub wagę, podlegał karze, wedle uznania radców miejskich. To samo już w XIV wieku przepisywał statut (z r. 1394), że piekarz lub piwowar, u któregoby znaleziono fałszywą wagę lub miarę, miał na pół roku tracić prawo wykonywania swego procederu, a w powtórnym przypadku miał być wydalony z miasta.

Nie chcąc mnożyć tego rodzaju szczegółów, na jeden tylko zwrócimy jeszcze uwagę, a mianowicie na to, że w średnich wiekach ludność miast rzeczywiście bardziej dbała o czystość i zdrowie, niżli w naszych czasach. — W każdem bowiem mieście były urządzone łaźnie dla rzemieślników, w których za małą opłatą kąpać się mogli. Bywało zaś tych łaźni tyle, że n. p. w Lubece była już pod koniec XIII wieku na każdej ulicy łaźnia; w mieście Ulm było ich w XV wieku 11, w Norymberdze 12, we Wiedniu 29. Dlatego też był powszechny zwyczaj, że czeladnicy zaprzestawali roboty we wigilią świąt, mianowicie w soboty, wcześniej z wieczora, aby się iść wykąpać. Był to zwyczaj w Niemczech tak powszechny, że dawano wówczas robotnikom nie: „na piwo“ — lecz: „na kąpiel,“ co w Ratyzbonie było nawet ustawą miejską przepisane. We Frankfurcie rozdawał magistrat ubogim znaczki na wolną kąpiel co sobotę. Nawet osobne fundacye i zapisy robiono w testamentach na „zaduszne kąpiele“ (*Seelbäder*) dla ubogich, a w Norymberdze namnożyło się tyle zapisów tego rodzaju, że magistrat postanowił je nadal obracać na inne miłosierne dzieła. Dzieci szkolne prowadzono do kąpieli w środy dlatego, że w soboty były zapełnione dorosłymi.

Kraków nie pozostawał i pod tym względem poza miastami niemieckiemi. Już król Kazimierz W. darował miastu przywilejem z 1358 r. trzy łaźnie. Oprócz tego mieli żydzi osobną łaźnię, wydzierżawioną (r. 1537) Agnieszce Dominikównej, od której płaciła miastu w dwóch ratach, 30 grzywien (t. j. 1.440 groszy polskich). Piątą łaźnię dzierżawił Maciej Wiśliczka za 1 złp. tygodniowego czynszu. Ta łaźnia zwaną była *Cornutorum*. Nadto były łaźnie: na Piasku, nad Wisłą (*Balneum Vislae*); na ulicy Szpitalnej (*Balneum Salomonis*), która istniała od r. 1423. Dzierżawił ją r. 1542 Wacław Chodorowski i płacił od niej na św. Marcin 1 grzywnę rocznie. Widocznie musiała być najmniej używana. Musiała też być w Krakowie znaczna liczba łaźni, skoro łaziebni cech stanowili osobny.

Każdy cech krakowski miał też pewną godzinę obraną, w której czeladź do kąpieli chodziła — i to przynajmniej co dwa tygodnie, w dni powszednie. Dlatego statut mularzy, cieśli i kamieniarzy z r. 1512 przepisywał, ażeby czeladnicy nie chodzili do łaźni o godzinie, którą sobie sami upatrzyli, tylko pod wieczór, gdy się robić przestaje, ale każdego dnia powszedniego, którego zechcą. Szczególniejszymi amatorami łaźni musieli jednakże być krawcy, bo statut cechu krawieckiego (z r. 1434) wyraźnie zakazywał (w § 8), żeby żaden towarzysz krawiecki nie chodził częściej się kąpać, jak co 14 dni. Z ordynacyi szkoły N. P. Maryi, o której wyżej była mowa, wynika też, że i w Krakowie prowadzali nauczyciele dzieci do łaźni, jak to było po niemieckich miastach w zwyczaju.

Chodzenie do łaźni było też u mieszczek krakowskich połączone z kosztowną paradą, bo „szyk“ ówczesny przepisywał narzeczonej przed ślubem iść do kąpieli i zapraszać ze sobą liczne grono kobiet. Przeto już r. 1336 wydana ustawa przeciwko zbytkowi ograniczała liczbę osób, towarzyszących pannie młodej do łaźni, na 20. Zobaczymy, że następnie ten zwyczaj coraz bardziej ograniczano, aż zupełnie został zakazany.

Ta ustawa (*lex sumptuaria*) z r. 1336 rzuca też ciekawe światło na dobrobyt mieszczan krakowskich, ale zarazem też na znakomity ich apetyt. Powiedziano tam bowiem, że komukolwiek z mieszkańców i obywateli miasta Krakowa zdarzy się wyprawić wesele, ten nie może wystawić więcej półmisków, jak trzydzieści — licząc na trzy osoby jednę miskę. Więcej zaś dań nad pięć, być nie powinno (czyni 150 półmisków). Wszelako panny, księża i goście, którzy prawa miejskiego nie posiadają, a więc szlachta lub zamiejscowi, nie są objęci tą liczbą przepisaną 99 godowników. Przytem pozwalano, żeby na wesele proszono ośmiu żartownisiów (błaznów), ale wykluczano raz na zawsze śpiewaków, oratorów i poetów, którzy wiersze prawili, a zwali się *rymarii*, zapewne od rymów, które popełniali.

Ten przepis, który z góry liczbę stu biesiadników i to tylko żonatych i mężatki przypuszczał, świadczy niewątpliwie o dobrobycie ówczesnych mieszczan, bo chociaż ówczesnym zwyczajem każdy godownik i jego żona musieli panu młodemu płacić po 2 grosze, a każda panna po groszu, to przecież koszt podjęcia tylu gości wymagał nie małych zasobów, mimo ówczesnej taniości artykułów pożywienia. Dlatego też ta sama ustawa zakazywała wszelkiego innego częstowania przed ślubem, przy chrzcinach i t. d. — pod karą 5 grzywien.

Ten zwyczaj wystawnych godów nie był jednakże wyjątkowo tylko w Krakowie zaprowadzony, bo podobne przepisy istniały już w XIV wieku n. p. we Florencyi, gdzie pozwalano (pomiędzy r. 1330—1340) na 20 półmisków, na 3 dania i 3 błaznów. Natomiast orszak weselny ograniczano na 200 osób. Podobne zbytki przy weselach działy się też i w Niemczech, gdzie je zwykle całemi tygodniami wyprawiano.

Dlatego później ograniczono w Krakowie ten zbytek i wedle ustawy z r. 1468 (§ 46) nie wolno było zapraszać więcej mężczyzn, jak 16 t. j. po 8 ze strony pana młodego i po 8 ze strony narzeczonej, a wyjątkowo tylko było wolno 24 mężczyzn prosić. Wszelako znowu nie objęto tą liczbą: żon, dzieci i służby, co w każdym razie mogło liczbę oznaczoną podwoić. Przy tem jeszcze pozwalano prosić 8 osób, nienależących do mieszczaństwa, tak, że liczba gości pół setki zawsze przechodziła. Również obostrzono zakaz, żeby nie dawano więcej nad 5 dań, pod karą 5 grzywien. Ale najciekawszy jest zakaz, że nie wolno też było więcej osób zapraszać do łaźni przedweselnej i że nie wolno było łaziebnemu więcej dawać nad 1/2 kopy groszy za tę kąpiel. Natomiast pozwalała ta ustawa zamówić na wesele po 2 pary muzykantów, ale zakazywała im więcej płacić jak 1/2 kopy groszy, na każdą parę.

W trzydzieści lat później (1495) odczytano jednakże publicznie nowe rozporządzenie, które już nie ograniczało liczby gości, jedno przepisywało, żeby nie było więcej stołów nad cztery, chociaż długości ich nie określało. Przy tem wyraźnie dodano, że do tych czterech stołów nie mają się za liczać obcy goście: księża, szlachta, panny, kawalerowie, jeśli dla nich osobny stół będzie nakryty. Dań pięć pozostawiono, ale przykazano, żeby odtąd panna młoda nie chodziła do kąpieli, tak publicznie, wystawnie i gromadnie, jak dotąd bywało.

Wszystko to świadczy o dobrobycie mieszczan krakowskich w XV wieku, ale więcej jeszcze dowodzą tego ustawy przeciwko zbytkom w strojach i ubiorach.

W całych Niemczech było w tym wieku po miastach zamiłowanie do strojów tak wielkie, że nie tylko magistraty, ale nawet sejmy wydawały ustawy i zakazy przeciwko tego rodzaju zbytkom. Kaznodzieje, jak sławny Geiler von Kaisersberg, w Strasburgu, piorunowali w kazaniach na to, że „niewiasty włóczą po bruku długie ogony, a nie pomną nagości Chrystusowej w ubogich.“ Ale głosy te padały jak groch na ścianę, a były do tego stopnia niemiłe mieszczankom, że kiedy św. Jan Kapistran prawił w mieście Ulm (1461 r.) kazanie przeciwko zbytkom w strojach, wtedy świetna rada, zapewne z poduszczenia niewiast, wtrąciła go do więzienia i wygnała z miasta.

Kraków nie ustępował i pod tym względem miastom niemieckim, a nawet rzemieślnicy, ich żony i czeladnicy nosili suknie jedwabne i aksamitne, srebrne pasy, na szyjach sznury pereł itd. Dlatego r. 1468 ogłoszono ustawę przeciwko zbytkom, która przepisywała, żeby goście, zaproszeni na wesele mieli jednaki „kolnerz“. Zakazywała nadto mieszczanom, ich żonom i dzieciom noszenia srebrnych pasów, cięższych nad 3 grzywny srebra, pod karą kopy groszy; jedwabnych sukien pod karą konfiskaty sukni, i naszyjników z pereł także pod ich utratą. Tylko żonom radców miejskich, ławników i znaczniejszych kupców pozwolono nosić naszyjniki z pereł („kolner“), ale tylko na palec szerokie. Nadto zakazano mieszczankom nosić aksamitne rękawy, a suknia nie miała mieć powłoki dłuższej nad dwa palce szerokości i to pod karą kopy groszy. Rzemieślnikom, ich żonom i czeladnikom zakazywano przytem noszenia koronek jako wypustek u sukien, a nawet u butów, nadto „załogów“ i otwartych kaftanów (jopen) itd.

Ciekawe przytem było rozporządzenie, przykazujące, żeby żadna pani, ani panna nie zakrywała (*verstoppen*) twarzy, lecz chodziła jawnie, wedle starego zwyczaju, aby się wiedziało, jak każdą uczcić, stósownie do jej godności — i to pod karą 1 fertona.

Widocznie jednak wszelkie te zakazy niewiele skutkowały, bo jeszcze w trzydzieści lat później (1495) ogłoszono w piątek przed św. Małgorzatą (10 lipca) zakaz, żeby żadna mieszczanka nie nosiła aksamitnych, atłasowych, adamaszkowych sukien, i to znowu pod zagrożeniem 5 grzywien kary, lub skonfiskowania sukni.

W zakrystyi kościoła Maryackiego znajdują się do dziś ornaty, robione z jedwabnych, kwiatami dzierganych sukien mieszczanek krakowskich, które prawdopodobnie ofiarowano do kościoła, gdy ich pod surową karą nosić nie było wolno.

X. Dr Chotkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowany został prefektem Neapolu. W październiku 1869 r., nie będąc wówczas jeszcze deputowanym, zostaje ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Menabrei, ale już w grudniu tego samego roku upadł Menabrea, a rządy objął Lanza. W czasie dziesiątego okresu prawodawczego wybrany został Rudini posłem w okręgu Canicatti, później reprezentował w Izbie Syrakuzy. W krótkim czasie wyrobił sobie znaczące stanowisko w gronie prawicy, w której imieniu często przemawiał. — Kiedy przyszła do steru lewica, zwalczał ją zrazu, ale zwolna zbliżył się do Depretisa. W r. 1885 odwrócił się jednak znów od niego i był odtąd przywódzcą dyssydentów. W r. 1886 prowadził kampanię wyborczą przeciw ministerstwu w połączeniu z Crispim. W roku 1887 była już chwila, w której miał widoki objęcia rządów, ale przymierze Crispiego z Depretisem, które wówczas przyszło do skutku, zniweczyło nadzieję jego. Od tego czasu datuje się niechęć jego do Crispiego, która po raz pierwszy uwydatniła się jaskrawo w chwili, kiedy Crispi przystąpił do rozwiązania reprezentacyi prowincyonalnej w Syrakuzach. — W czasie ostatniej walki wyborczej, w której polityka zewnętrzna była głównem hasłem, Rudini wspierał ministerstwo. Teraz objął po niem spuściznę.

Charakterystykę Nicotery podaliśmy już powyżej.

Należący do prawicy minister skarbu Luigi **Luzzati**, pochodzi z żydowskiej rodziny w Wenecyi. Uchodzi za znakomitego ekonomistę i wybornego znawcę szczególnie historyi konstytucyi angielskiej. Popierał zawsze gorliwie instytucyę kas oszczędności i był głównym organizatorem kredytu włościańskiego. W kwestyach handlowo-politycznych uchodzi za powagę i dlatego nawet obecna Izba wybierała go kilkakrotnie prezesem wielkiej komisyi budżetowej. Minister robót publicznych **Branca** jest Neapolitańczykiem i nie należał dotąd do żadnego gabinetu. Jako poseł był on przywódcą dyssydentów lewicy przeciw Crispiemu. Minister **Pelloux** zasiadał od dawna w Izbie, lecz przepadł w obecnych wyborach. Senator Pasquale **Villari**, który objął tekę oświaty, ma znaczące imię jako historyk. Jego książka o Macchiavellim wywołała w swoim czasie wielkie wrażenie. Minister finansów **Colombo** wszedł do Izby dopiero podczas ostatnich wyborów. Minister rolnictwa **Chimirri** jest starym członkiem prawicy.

Do bardzo szczególnych znamion obecnego gabinetu włoskiego zaliczyć jeszcze należy tę okoliczność, że podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych został radykalista Arco, sekretarzem stanu zaś w ministerstwie spraw wewnętrznych bardzo umiarkowany Lucca, tak, że urzędnicy, którzy wolę swych przełożonych ministrów wykonywać mają, należą do wręcz przeciwnych im obozów.

Prasa włoska wita nowe ministerstwo z większem zadowoleniem niż się tego spodziewać można było. Wszystkie organa prasy spodziewają się jednak po nowem ministerstwie niezwykłych oszczędności w budżecie wojskowym, a niewiadomo, o ile ono żądaniu temu zadość uczynić zdołą. Niektóre dzienniki podają wiadomość, że król zgodził się już na skreślenie znacznych pozycyj w budżecie wojskowym, których skreśleniu opierał się tak stanowczo poprzedni minister wojny jenerał Bertolé-Vialé.

Do zmiany zaszłej w kierownictwie **niemieckim** sztabem jeneralnym, podają *Hamburger Nachrichten* ciekawe przyczynki. O dymisyi hr. Waldersee myślano już dawniej, ale rzecz tę odraczano, gdyż chciano go przeznaczyć do korpusu, którego komenda nie byłaby w pobliżu Berlina. Nominacya hr. Schlieffena szefem sztabu jeneralnego nastąpiła bez przyczynienia się Moltkego i Waldersee. Hr. Schlieffen ma być sumiennym i przezornym jenerałem, ale nie odznacza się genialnością i szerokim poglądem na sprawy wojskowe. Powszechnie spodziewano się nominacyi Häselera lub Witticha, który uchodzi za największego przeciwnika hr. Waldersee. Motywów do nominacyi Schlieffena należy szukać w tych stosunkach, które ze względów politycznych zdecydowały w swoim czasie o powołaniu Caprivi'ego.

Konferencya zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Ogłosiliśmy wczoraj prawie w całości odezwę zjednoczonej lewicy niemieckiej, uchwaloną na konferencyi, odbytej w niedzielę. Dziś omawiamy ją na czele pisma, a równocześnie rzecz całą uzupełniamy przebiegiem dyskusyi, która się rozwinęła tak przed, jak i po uchwaleniu tej odezwy.

Posiedzenie konferencyi zagaił p. **Plener** przemową, w której oświadczył, że stosunki publiczne austryackie stanęły teraz na punkcie ważnego zwrotu. Z zadowoleniem, wskazać możemy, że zapatrywania, któreśmy od pewnego szeregu lat stale reprezentowali, zaczynają się zwolna i wśród siawianych trudności, ale już dość widocznie urzeczywistniać. To, cośmy od wielu lat utrzymywali, że dotychczasowe stosunki polityczne w Radzie państwa nie dadzą się utrzymać, stało się nareszcie rzeczywistością. Stwierdza to przedwczesne rozwiązanie Izby deputowanych Rady państwa, stwierdza półurzędowy komentarz podajemy przyczynę tego rozwiązania, stwierdza zaś przedewszystkiem upadek ministra skarbu, będącego typowem znamieniem owego kierunku, któryśmy dotąd zwalczali. Upadł mąż ten, a z nim upadło też twierdzenie, że można rządzić bez Niemców.

Stoimy niezaprzeczenie wobec nowego położenia rzeczy, ale sytuacya nie jest dotąd należycie rozjaśnioną i byłoby przedwczesnem, wypowiadać dziś już zbyt bujne nadzieje i pozytywne oczekiwania, bo właśnie w takich krytycznych chwilach wypada nam być bardzo ostrożnymi. Do nowego ugrupowania stronnictw w Izbie deputowanych wypada nam przystępować z wielką ostrożnością i zachować sobie w przyszłem ugrupowaniu wolną rękę. Chociaż więc witamy z zadowoleniem to, co zaszło, nie możemy opuścić odrazu stanowiska wyczekującego, jakieśmy dotąd zajmowali.

Wypada nam przedewszystkiem działać zgodnie i w zwartych szeregach. Tylko w ten sposób zyskać mogą Niemcy siłę i wpływ stanowczy na sprawy państwa. My Niemcy austryaccy pragniemy spokojnego rozwoju rzeczy — skutecznej pracy, reform ekonomicznych, a na tej podstawie uzyskamy sympatyę szerokich warstw ludu.

Mowca przeczytał następnie projekt odezwy wyborczej, który przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Zabrał z kolei głos **Chlumecky**: Powaga obecnej chwili nakłada na nas obowiązek trzymania się najpierw ściśle i wytrwale zasad, jakiemi dotąd w życiu publicznem kierowaliśmy się, ale zarazem obowiązek rozwagi i umiarkowania, aby nie popsuć niczego w rozwoju obecnej sytuacyi. Przedewszystkiem potrzeba nam zgody. Nie chcę rzucać kamieniem na upadłych przeciwników, ale upadek dotychczasowego ministra finansów zdaje mi się być najwydatniejszem znamieniem chwili, bo jemu przypisywano powszechnie, słusznie czy niesłusznie, dążność wykluczenia postępowych Niemców od wszelkiego wpływu na sprawy publiczne.

Sytuacya przedstawia się w taki sposób, że dalsze losy stronnictwa leżą w naszem ręku i w ręku naszych wyborców — i musimy się starać o należyte wyzyskanie jej. Nie powinniśmy się unosić zbytniemi nadziejami. Z innemi grupami, które się kierują podobnemi, jak my zasadami — pójdziemy ręka w rękę, a sytuacyę obecną uważać możemy za pewnego rodzaju zawieszenie broni na polu sporów narodowych, prawnopolitycznych i kościelnych, a torować sobie tylko drogę do niezbędnych reform gospodarczych, finansowych i socyalnych. Przez to zatrą się zwolna antagonizmy.

Unikać nam wypada wszelkich podziałów stronnictwa na odcienia. Mianowicie zwrot pewnej części jego ku prawicy okazaćby się mógł mylną spekulacyą. Reprezentanci większych posiadłości morawskich, podzielający ze mną to zdanie, wystąpią też niebawem z odezwą wyborczą w tym duchu zredagowaną. Najszkodliwszą rzeczą byłoby w tej chwili, gdyby się stronnictwo nasze zmniejszyć miało.

Aresin przemawia także za pozostaniem reprezentantów większej własności w stronnictwie.

Weitlof wskazuje na potrzebę starania się o to, aby reprezentanci większych posiadłości w dolnej Austryi nie odłączyli się od stronnictwa.

Zdaniem **Dumreichera** opierały się dotychczasowe różnice w stronnictwie jedynie na względach taktycznych. Dziś potrzeba ścisłej jedności, bo ta tylko przywrócić może należne Niemcom stanowisko w państwie.

Bärnreither: Nie patrzmy na sprawy uboczne i na formę, ale na rzecz samą. Kwestye sporne, które nie mają bezpośrednio praktycznego znaczenia, usuńmy na bok, a przystąpmy do pracy organicznej. Wiele zależy od stosunku rządu do przyszłej większości. Należy unikać drobiazgowej nieufności i nie zapoznawać doniosłości zmiany położenia. Z drugiej jednak strony, jako wielka polityczna partya, postawiona wobec doniosłego zwrotu, nie damy się użyć jedynie do tego, aby wypełnić zepsute miejsca żelaznego pierścienia, ale na nowy porządek rzeczy tylko wtedy możemy spoglądać z ufnością, jeśli na polu ustawodawstwa i administracyi zabezpieczoną nam zostanie działalność według planu, odpowiadającego potrzebom naszego państwa i zostającego w harmonii z duchem czasu. Mojem zdaniem, przyszłość zależy od sztuki zjednoczenia wszystkich sił ku wspolnemu celowi.

Wrabetz żąda, aby w programie stronnictwa zamieścić zmianę ustawy wyborczej.

Wurmbrand zwraca uwagę na to, że wypada zjednać sobie grono deputowanych alpejskich przez stosowne uwzględnianie ich interesów.

Dubsky zaręcza imieniem większej własności, że się nie odłączy od stronnictwa.

Plener stwierdza z zadowoleniem zgodę zapatrywań, jaka panuje w zgromadzeniu. Wobec trudności, jakie stronnictwo napotkać może w agitacyi wyborczej, nie radzi drażnić uczuć religijnych i chce wywiesić sztandar równouprawnienia wszystkich wyznań. Mowca wyraził nadzieję, że jedność stronnictwa utrzymaną zostanie i dziękował za wyrażone na zgromadzeniu zdania, które podnieść powinny powagę stronnictwa.

Sprawy krajowe.

Lwów 10 lutego.

(Posiedzenie sekcyi komisyi dla spraw rolniczych. — Stypendya).

(✕) Dnia 6 b. m. wieczór odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie stałej sekcyi krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

Obradom przewodniczył członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**, a obecni byli członkowie sekcyi pp. Polanowski, Bohdan, hr. Stanisław Stadnicki, Dr T. Pilat. Funkcye sekretarza pełnił prof. Strusiewicz.

Sekcya zajmowała się rozdziałem referatów, którego dokonano w następujący sposób:

Sprawę podniesienia mleczarstwa w kraju, która ma być przedmiotem rozpraw następnego posiedzenia sekcyi, a następnie przedłożoną pełnej komisyi dla spraw rolniczych, poruczono p. **Langiemu**.

Sprawę podniesienia uprawy tytoniu po otrzymaniu odpowiedzi od komitetu lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, do którego się Wydział krajowy w myśl uchwały Sejmu o opinię odnosił, przydzielono hr. Stanisławowi **Stadnickiemu**.

Sprawę traktatów handlowych przydzielono Drowi **Pilatowi**, który przygotowuje pytania i materyały, które mają być przedłożone specyalnej ankiecie w marcu zwołać się mającej.

Sprawę zalesienia wydm piaskowych, a mianowicie poruszanej przez Wydział krajowy dokładniejszej kontroli nad pracami, około zalesień przedsiębranemi, przekazano p. **Hołowkiewiczowi** do zbadania i przedstawienia wniosków.

Petycyę Towarzystwa rybackiego stryjskiego o założenie krajowego zakładu rybiarskiego, uchwalono odesłać p. Aleksandrowi **Gostkowskiemu** do zaopiniowania i postawienia wniosku.

Wniosek p. Rutowskiego, przekazany przez Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia, uchwalono odesłać do Komitetu Towarzystwa gospodarczego do zaopiniowania i postawienia wniosków.

Sprawę subwencyonowania fabryk krochmalu uchwalono pozostawić Wydziałowi krajowemu do urzędowania według powziętego już przez Wydział krajowy programu. Mianowicie Wydział krajowy zwołać ma ankietę i przygotować dla tej ankiety materyały. Postanowiono również odnieść się do Dra Wawnikiewicza, jako upatrzonego przez Wydział krajowy referenta tej sprawy, aby referat swój jak najrychlej wygotował.

Sprawę eksploatacyi kainitu w kopalni Kałuskiej będzie Wydział krajowy dalej popierał w dotychczasowym kierunku.

Wydział krajowy udzielił następujące stypendya z fundacyi Steczkowskiego o rocznych 100 złr. na r. b.: Józefowi Bębnowi, uczniowi kraj. szkoły tkackiej w Krośnie; po 12 złr. miesięcznie na b. r. szk.: Wojciechowi Ziobłoniowi, uczniowi kraj. szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej; po 6 złr. miesięcznie na b. r. szk. Maryanowi Nitoniowi, uczniowi szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Ruch przedwyborczy.

Agitacya wyborcza wśród ludu.

Wspomnieliśmy już o szkodliwym i rozkładowym ruchu, jaki się odbywa od pewnego czasu w kraju w imię rzekomej demokracyi i postępu. Agitacya, rozpoczęta w miastach, rozszerzoną została przy obecnych wyborach na lud wiejski w Galicyi zachodniej. Obok komitetów lewicy sejmowej, potworzyły się **komitety chłopskie**. Do czego te wszystkie roboty zmierzają, jak są zorganizowane, jakich haseł używają, — to wyjaśnia nam szczegółowo *Pszczółka*, organ założony przez X. Stojałowskiego. Ostatni jej Nr z 28 b. m. zawiera p. t. *Ciemna masa zaświeciła*, artykuł wstępny od redakcyi, nawołujący lud wiejski do przeprowadzenia w całej Galicyi zachodniej kandydatów „centralnego“ Komitetu (ma się rozumieć ludowego, ale to słowo stale opuszcza się niby mimochodem) i zalecający ich po kolei w sposób przechodzący wszelkie granice wzajemnej admiracyi.

Nie możemy wstrzymać się od przytoczenia dosłownie kilku kwiatków tej retoryki:

„Na pierwszem miejscu pragnął postawić nasz centralny komitet *(sic!)* przedwyborczy kandydaturę pierwszego i najwierniejszego obrońcy ludu, jego pierwszego nauczyciela i oświeciciela księdza prałata Stanisława Stojałowskiego. Niestety wyjaśnił on jednak zebraniu, że wskutek całej owej powodzi nieszczęść, które tak szerokim potokiem zlały się na jego biedną głowę w latach ostatnich, nie uporządkował on jeszcze tak swoich interesów, aby mógł stanąć jako kandydat do Rady państwa“, lecz że na swoje miejsce stawia p. Załańskiego. „Na skutek tego przedstawienia postawił komitet centralny *(?!)* kandydaturę p. Załańskiego na okręg wyb. Wadowice-Myślenice.... Równie koniecznem jest przeprowadzenie kandydatury p. Kramarczyka z okręgu Biała-Żywiec, jestto nasz dzielny i znany w całym kraju poseł. O żywieckie się nie boimy, tam czcigodny prezes jesiennego komitetu przedwyborczego p. Jan Czul, zastępca naczelnika gminy Jeleśnia, dowiódł, jak dzielnie, energicznie i skutecznie umie on sprawy przeprowadzać i doprowadzić do tak świetnego zwycięstwa, jak wybór naszego ulubionego posła p. Mizi, który był obok p. Kramarczyka jednym z najdzielniejszych obrońców spraw ludowych w sejmie. Niemniej koniecznem jest nam przeprowadzenie p. J. Orzechowskiego z okręgu Bochnia-Brzesko. Tak to ludzie brzescy i bocheńscy!? to miałbyś się wyprzeć tego jedynego dotąd przedstawiciela ludu włościańskiego w Wiedniu za to, że on był najbiedniejszy sam jeden jak palec opuszczony, za to że przed sześciu laty lud w naszym kraju nie dorósł jeszcze wysokiego zadania swojego i prócz was, synowie pięknej bocheńskiej ziemi, nie wysłał z żadnej okolicy swego reprezentanta do Rady państwa.... W rozległym okręgu Nowy-Sącz-Grybów-Limanowa-Nowy Targ mamy się starać wybrać dzielnego Jana Potoczka z Kdziostowa, znanego przywódcę dzielnych sandeckich górali. Potrzeba nam go koniecznie, jako dzielnego reprezentanta ludu wiejskiego. Takim samym jest Jan Skwara z Targowisk, któż go nie zna? Kto nie słyszał tego siermiężnego włościanina o **uczonej piersi**, o zeznojonem od pracy pooranem obliczu, a gładkiem słowie. A więc wy Jasińscy, Ziemscy, Stecowie, Wencowie, Tenorowiczowie, Jurczaki, Wojnarowie, Sołtysowie, itd., wy wszyscy dzielni jasielscy włościanie rozpocznijcie zaraz pracę wyborczą, tak jak wy to umiecie, a poszlijcie nam na posła dzielnego Skwarę. Dotychczasowego posła p. Augusta Lewakowskiego, którego się nasz poseł Orzechowski dosyć nachwalić nie może, stawiamy w okręgu Brzozów-Sanok-Lisko. W okręgu Kraków-Chrzanów-Wieliczka postawił komitet dzielnego syna ludu, adwokata w Wieliczce p. Dziewońskiego itd.“

Artykuł w zakończeniu napomina do tworzenia po powiatach i wsiach komitetów i podkomitetów włościańskich, które zawiązywać mają: wójt lub inny znany gospodarz albo „czytelnik gazetki“ oczywiście *Pszczółki*.

Po tym artykule wstępnym następuje „Odezwa centralnego komitetu włościańskiego, katolicko-ludowego“ (*sic*), w której podano dwie główne przyczyny braku owoców działalności delegacyi polskiej w Wiedniu:

1) że jeden tylko był włościanin w Radzie państwa p. Orzechowski, który nie mógł wiele zrobić, bo nie miał towarzyszy pracy;

2) że posłowie galicyjscy byli „związani solidarnością Koła polskiego“ i dlatego „nie we wszystkiem działali w duchu naszych życzeń i potrzeb.“

„Bracia włościanie! — mówi odezwa — po tylu zawiedzionych nadziejach, po tylu niedotrzymanych obietnicach, jakie nam panowie posłowie przed każdemi wyborami czynili, czas, wielki czas, abyśmy już sami nad naszą biedą radzili.“

Oto odsłoniona ze wszystkiemi szczegółami akcya, przed której szkodliwemi dla kraju następstwami uważaliśmy za nasz obowiązek przestrzedz tych, którym dobro publiczne leży na sercu.

Otrzymujemy następujące pisma:

Szanowna Redakcyo!

Z powodu pojawiających się mylnych, a dla akcyi wyborczej szkodliwych doniesień dziennikarskich o uchwałach Centralnego Komitetu przedwyborczego, uprasza niniejszem Prezydyum Komitetu Szan. Redakcyę o zarządzenie, aby takie wiadomości tylko na podstawie pisemnego zawiadomienia, z podpisem prezesa lub wiceprezesa Komitetu, były zamieszczane.

Zarazem upraszamy o podanie tego pisma naszego do publicznej wiadomości.

We Lwowie d. 8 lutego 1891 r.

Przewodniczący Centralnego Komitetu:
A. Sapieha.

Celem porozumienia się co do wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większych posiadłości Lwów-Gródek, mamy zaszczyt zaprosić Szanownych wyborców tegoż okręgu na zebranie do sali Rady powiatowej lwowskiej (ulica Czarnieckiego Nr 1), na piątek d. 20 b. m. o godz. 3. po południu.

Włodzimierz Niezabitowski.
Dawid Abrahamowicz.

Z **Kolbuszowy** piszą nam dnia 9 b. m.:

Przy udziale licznie zebranych księży, inteligencyi i włościan zawiązał się dnia dzisiejszego przedwyborczy komitet w Kolbuszowy i na wniosek włościanina Józefa Pomykały, poparty przez burmistrza Kolbuszowy i Sokołowa, postawiono kandydaturę hr. Zdzisława **Tyszkiewicza** na posła z grupy mniejszej posiadłości okręgu rzeszowsko-kolbuszowskiego i takową jednomyślnie przyjęto. Hr. Tyszkiewicz jako trzy razy wybierany poseł zyskał najzupełniejsze zaufanie ludności wiejskiej obu powiatów, a dowód tego dali wyborcy niejednokrotnie przy rokrocznie powtarzających się sprawozdaniach poselskich tak w Rzeszowie, jak i w Kolbuszowy, i na tem zaufaniu opiera dotychczasowy poseł swoją kandydaturę.

Z **Bochni** piszą nam dnia 9 b. m.:

(A. L. S.) Ruch przedwyborczy w mieście i w powiecie naszym jest w pełnym toku. W dniu 8 b. m. zwołał burmistrz bocheński Dr A. L. Serafiński wskutek polecenia Komitetu centralnego z dnia 6 b. m. zgromadzenie wyborców, które wybrało komitet miejski, złożony z 35 poniżej wymienionych obywateli, dla kierowania czynnościami przedwyborczemi.

W skład tego komitetu weszli: 1) X. kanonik Franciszek Lipiński, proboszcz miejscowy; 2) p. Teofil Giebułtowski, naczelnik Sądu powiatowego w Bochni; 3) Antoni Strzelbicki, radca Salin, naczelnik Żup bocheńskich; 4) p. Michał Żułkiewicz, dyrektor Gimnazyum bocheńskiego; 5) p. Jakesch Ignacy, zarządca Salin w Bochni; 6) p. Dr Trybulec Józef, adwokat; 7) p. Dr Zakrzewski Ferdynand, adwokat; 8) p. Andrzej Łopacki, sekretarz Rady powiatowej bocheńskiej; 9) p. Dr Zygmunt Lewandowski, lekarz miejski; 10) p. Dr Czesław Górski, lekarz salinarny; 11) p. Dr Oświęcimski Feliks, lekarz; 12) p. Dr Izydor Schöngut, lekarz; 13) p. Jakób Michnik, kupiec i assesor miejski; 14) p. Marek Gatty, aptekarz i asesor miejski: 15) p. Franciszek Góra, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności; 16) p. Leon Görz, radny miejski; 17) p. Franciszek Grotowski, radny miejski; 18) Zięba Wojciech, radny miejski; 19) p. Datka Adam, górnik i zastępca radnego miejskiego; 20) Franciszek Hoser, kupiec i zastępca radnego miejskiego; 21) p. Sarna Jędrzej, obywatel; 22) p. Schancer Toachie, naczelnik zboru izraelickiego i kupiec; 23) p. Dr Andrzej Wcisło, adwokat; 24) p. Brandt Antoni, radca Sądu krajowego na pensyi i radny miejski; 25) p. Bauman Roman, naczelnik stacyi kolei Kar. Ludw.; 26) p. Franciszek Han, dyrektor szkoły ludowej; 27) p. Machnicki Henryk, prof. gimnazyalny; 28) p. Matwij, prof. gimnazyalny; 29) p. Nebenzahl Aron, zastępca radnego miejskiego; 30) p. Einhorn Majer, radny miejski; 31) p. Dołkowski Franciszek, kupiec i radny miejski; 32) p. Pachucki Wojciech, dyrektor Tow. zaliczkowego i radny miejski; 33) p. Rojkowski Antoni, radny miejski; 34) p. Ferdynand Maiss, adwokat i assesor miejski; 35) p. Dr A. L. Serafiński, burmistrz i adwokat.

Przewodniczącym wybrano burmistrza Dr A. L. Serafińskiego, a sekretarzem p. Ferdynanda Maissa.

Przewodniczący oznajmił, że p. Dr Tadeusz Rutowski, w poprzedniej kadencyi poseł do Rady państwa z miast Tarnowa i Bochni, zgłosił listownie swoją kandydaturę z tych obydwóch miast.

Posiedzenie Komitetu miejskiego celem wyboru komitetu ściślejszego i narad nad porozumieniem się z komitetem Tarnowskim zwołane jest na środę d. 11 b. m.

W dniu 9 b. m. na zaproszenie prezesa Rady powiatowej bocheńskiej p. Zdzisława Włodka, upoważnionego do tego przez komitet centralny, zebrało się w sali radnej magistratu bocheńskiego zgromadzenie przedwyborczego komitetu powiatowego bocheńskiego, w którego skład powołani zostali wszyscy członkowie Rady powiatowej bocheńskiej i nadto kilku mężów zaufania z duchowieństwa, obywatelstwa i włościan powiatu bocheńskiego. Zebrało się 45 członków komitetu. Zgromadzeni wybrali komitet wykonawczy, złożony z 19 członków, w którego skład wchodzą pp.: 1) Zdzisław Włodek, jako prezes, 2) Dr A. Serafiński, jako sekretarz, 3) X kan. Wąsikiewicz, proboszcz w Starym Wiśniczu, 4) X. Andrzej Sękowski, proboszcz w Nowym Wiśniczu, 5) X. Gurkiewicz, proboszcz w Łapanowie, 6) Franciszek Sawicki, naczelnik sądu powiatowego w Wiśniczu, 7) Dr Józef Trybulec, adwokat w Bochni, 8) Tytus Meyzner, właściciel dobr w Wieruszycach, 9) Romuald Koczyński, zarządca domen w Niepołomicach, 10) Paweł Niewolak, naczelnik gminy w Ujściu Solnem, 11) Melchior Znamirowski, naczelnik gminy w Lipnicy Murowanej, 12) Jan Stokłosa, włościanin z Polanowa, 13) Nowak, włościanin z Kamionny, 14) Mateusz Stochel, włościanin z Królówki, 15) Wojciech Pilch, włościanin z Pierzchowa, 16) Rynduch, włościanin z Krzeczowa, 17) Mateusz Solan, włościanin z Kłaju, 18) Rybka, włościanin z Cikowic i 19) Jan Zając, włościanin z Gierczyc.

Komitet wykonawczy zbierze się na pierwsze posiedzenie we czwartek dnia 12 b. m.

Na dzisiejszem zgromadzeniu zgłoszone były kandydatury pp: prof. Dra Maurycego Straszewskiego, właściciela dóbr Wiśnicz, poparta gorąco przez posła Władysława Struszkiewicza i X. Andrzeja Sękowskiego; p. Jana Orzechowskiego, dotychczasowego posła, który oświadczył, iż będzie się ubiegać o mandat; nareszcie podniesiona przez Dra Serafińskiego kandydatura czcigodnego X. kan. Wincentego Wąsikiewicza, który jednak nie zgłosił się jako kandydat, a natomiast zalecał kandydaturę prof. Dra Straszewskiego.

Wyznania wiary politycznej składać będą kandydaci przed ogólnem zgromadzeniem wyborców, lub też przed pełnym komitetem dopiero w dalszym toku akcyi wyborczej i po porozumieniu się komitetów wykonawczych w Bochni i Brzesku.

W lokalu **Rady powiatowej lwowskiej** odbyło się dnia 9 b. m. liczne zgromadzenie osobistości wpływowych z rozmaitych okolic powiatu, przeważnie włościan, w tym celu, ażeby utworzyć powiatowy komitet przedwyborczy dla wyboru posła z kuryi włościańskiej okręgu wyborczego Lwów-Winniki-Szczerzec. Zgromadzeniu przewodniczył Dr Walery Wajgart. Iwan Kreczkowski, wójt z Piasków pod Szczercem, uczynił wniosek, ażeby zgromadzenie uznało kandydatem swoim dotychczasowego posła p. Dawida Abrahamowicza. Antoni Maślanka, gospodarz z Zubrzy, poparł ten wniosek, lecz żądał, ażeby pierwej p. Abrahamowicz zdał sprawę z czynności poselskich w ubiegłej kadencyi. P. Abrahamowicz uczynił zadość temu wezwaniu w wyczerpującem przemówieniu, poczem na wniosek Seńka Konewki, wójta z Lesienic, uchwalono podziękę dla p. Abrahamowicza za gorliwe i skuteczne wykonywanie obowiązków poselskich, i jednomyślnie uchwalono zarazem wniosek co do kandydatury p. Abrahamowicza na nową kadencyę. Wszyscy zgromadzeni uznali się za komitet obszerniejszy, mający zająć się przeprowadzeniem wyboru p. Abrahamowicza, i wybrali zarazem ściślejszy komitet wykonawczy. Nadeszły także doniesienia, że zgromadzenia przedwyborcze w Gródku i Jaworowie również uznały jednomyślnie p. Abrahamowicza swoim kandydatem.

Celem wyboru posła do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany ukonstytuował się w **Brzeżanach** w d. 4 b. m zebrany wskutek inicyatywy burmistrza miasta p. Gärttera komitet przedwyborczy i wybrał komitet ściślejszy, oraz powziął uchwałę, aby przy wyborze uwzględnić tylko te osobistości, które swe kandydatury zgłoszą najpóźniej do d. 17 b. m. i na zaproszenie osobiście staną przed wyborcami. Wobec tej uchwały uprasza komitet wszystkich ubiegających się o mandat z miast Tarnopol-Brzeżany o nadsyłanie zgłoszenia swoich kandydatur do komitetu na ręce sekretarza p. Dra Stanisława Schätzla.

W **Rohatynie** stawał d. 6 b. m przed swymi wyborcami dotychczasowy poseł do Rady państwa p. Kazimierz Zaremba. Na tem zgromadzeniu, któremu przewodniczył prezes tamecznej Rady powiatowej w obecności przeszło 100 osób, reprezentujących wszystkie warstwy ludności, zdawał sprawę ze swojej działalności w Radzie państwa p. Zaremba. Posłowi udzieliło zgromadzenie wotum zaufania, a na wyrażone życzenie przez jednego z włościan uchwalono polecić powiatowemu komitetowi wyborczemu, który na tem zgromadzeniu wybrano, aby przy wyborze kandydatów głównie to miał na oku, iż powinni oni być ziemianinami, dobrze znającymi dolę włościan, tej podstawy bytu narodu i państwa

KRONIKA.

Kraków 11 lutego.

— **Echa karnawałowe.** W szeregu zabaw, urządzonych w tegorocznym karnawale, nie wspomnieliśmy jeszcze o wieczorku danym przez kółko urzędników kolei państwowych w ostatnią sobotę. Wieczorek ten należał bezsprzecznie do najlepiej udanych zabaw skończonego karnawału. Pomimo że zabawa ta miała cechę zabawy prywatnej i że w dniu tym odbywał się bal Towarzystwa strzeleckiego i wiele zabaw domowych, zebrało się w sali Towarzystwa muzycznego bardzo liczne i doborowe towarzystwo, a co ważniejsze tak wiele pięknych dam, iż niepodobna byłoby wyliczyć je wszystkie. Toalety odznaczały się prawdziwym smakiem, a wśród nich kilka zwracało pięknością swą ogólną uwagę.

Do kadryla stanęło sześćdziesiąt kilka par. Tańce prowadzili wybornie członkowie komitetu. Tańczono ochoczo aż do 6 rano.

Niespodzianką dla pań były karnety prześlicznej roboty, przedstawiające sygnał wjazdowy do stacyi ze wszystkiemi szczegółami jak dzwonki, drabinki i t. d. i z ukrytym mechanizmem, dozwalającym tarcze obracać, a wykonane z bronzu i niklu. Pod spodem umieszczono miniaturowy porządek tańców, a na okładce tegoż z atłasu godło kolei: kółko skrzydlate pod koroną cesarską, a u spodu napis: Kraków 7 lutego. Karnety te pozostaną miłą pamiątką tej świetnej pod każdym względem zabawy, mogą bowiem stanowić ozdobę damskich gotowalni.

Wspominamy dlatego tak obszernie o tej zabawie, gdyż, jak słyszymy, była to próba, jaką nieliczne grono urzędników kolei państwowych zrobiło, chcąc się przekonać, o ile zabawy przez nich inicyowane mogłyby mieć widoki powodzenia na przyszłość. Ten był też powód, iż nadano zabawie cechę więcej prywatną i nie rozsyłano zaproszeń, jak to ma miejsce przy balach publicznych, a zapraszano jedynie te osoby, o których bądź wiedziano z pewnością, lub też spodziewano się przynajmniej, że na wieczorek przybędą. Powodzenie zabawy zapewniło powtarzanie ich w przyszłości w większych już rozmiarach.

— **Karnawał tegoroczny** nie zawiódł — owszem zaświadczyć trzeba, że był jednym z najbardziej ochoczych i świetnych. Główną jego ozdobą i ponętą był bukiet uroczych dziewic, wyrosłych wśród stepów Ukrainy, w dworcach wołyńskich i podolskich, w zamkach litewskich — oraz na ziemi krakowskiej i podkarpackiej. Brakło tylko w tym roku Wielkopolanek. W tym bukiecie, pełnym blasku i woni — nie było kwiatu, któryby inne zaćmiewał.

Która była najpiękniejsza? która najposażniejsza? Daremnieby pytać, bo i wdzięki i dźwięki mogły dla wielu tworzyć prawdziwy *embarras de richesse*. Stawiła się też młodzież w pięknym doborze, a odznaczała się przy ochoczości wzorowością form towarzyskich, które szły trochę w zaniedbanie, a które, z przyjemnością to zaznaczamy, zdają się być znów znamieniem dzisiejszej młodzieży. W Krakowie wszystkie niemal historyczne imiona mają swój punkt zborny — a dobrze że się ta tradycya utrzymuje, nietylko dla świetności, jaką z sobą przynosi, ale także jako dowód, że umiemy się bawić u siebie i minęły czasy, gdy rody wielkopańskie i młodzież arystokratyczna szukała zabawy przeważnie w obcych stolicach. Choć kilka z domów krakowskich, przewodniczące zajmujących stanowiska, żałobą zamkniętych — nie brakło domów, odznaczających się gościnnością. Pierwsze tu miejsce należy się pani Maryi z hr. Potulickich Sobańskiej, której bale co sobotę w pałacu książąt Ogińskich trwałe zostawiły wspomnienia i wywołały piękną owacyę w dniu imienin gospodyni. Odznaczał się świetnością bal u pp.: Alfredów Milieskich i u JE. pp. Krieghammerów, hr. Janów Mieroszowskich, a zabawy u p. Zenona Słoneckiego, hr. Romanów Michałowskich, — zapełniły krótki czas karnawałowy. Baliki dla najmłodszej młodzieży u pani Mazaraki z książąt Czetwertyńskich, u hr. Stanisławów Badenich, u hr. Bronisława Pruszyńskiego dawały przegląd tej generacyi, która podrasta.

Na zakończenie tak ochoczego karnawału — ostatni piknik w wielkiej sali hotelu Saskiego zgromadził w ostatni wtorek *la ville et les faubourgs*. Bal był połączony z obiadem. Wielka panowała ochota — z uderzeniem atoli godziny 12 ucichła muzyka i sala się wnet wypróżniła. Wczoraj również odbył się świetny wieczór w gościnnym domu państwa Przemysławów **Pieniążków**.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 18 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali Rady miasta Krakowa piąte walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego, połączone z zebraniem miesięcznem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności ubiegłego roku, 2) Wnioski wydziału w sprawie wyznaczenia premij na rozprawy i nagrody za napisanie najlepszego podręcznika prawa cyw. austr. 3) Sprawozdanie z rachunków rocznych. 4) Uchwalenie budżetu na r. 1891, 5) Wybór wydziału na rok bieżący. 6) Wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków. 7) Referat prof. Dra Rosenblatta: O sekwestracyi przedsiębiorstw wedle prawa austr. 8) Dr Kazimierz Kirchmayer: Przypadek z praktyki. Członkowie, którzy dotąd nie uiścili wkładek i nowo przy-

stępujący członkowie zechcą na walnem zebraniu złożyć wkładki do rąk p. Stanisława Szymkiewicza, którego prezes Towarzystwa w miejsce ustępującego skarbnika p. Muczkowskiego do tej czynności upoważnił.

— **Towarzystwo tatrzańskie**. Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Tow. tatrzańskiego. Przewodniczący stacyi klimatycznej w Zakopanem i członek wydziału Tow. tatrzańskiego p. Ciechomski powitał w serdecznych słowach nowo-wybranego prezesa Towarzystwa hr. Władysława Koziebrodzkiego, który, podziękowawszy członkom Towarzystwa za dowód zaufania, upraszał o poparcie w licznych pracach wydziału Towarzystwa. Drugi wiceprezes Tow. Dr Kasparek i członek wydziału Dr Ściborowski wyłuszczyli bliżej powody, jakie ich skłoniły do złożenia mandatu; na usilną jednak prośbę licznie zgromadzonych (15) członków wydziału, popartą wymownemi słowy Szan. Prezesa Tow., cofnęli rezygnacyę ku powszechnemu zadowoleniu wydziału. Następnie uchwalono byłemu I wiceprezesowi Drowi Markiewiczowi złożyć podziękowanie na piśmie przez osobną delegacyę z grona wydziału za dotychczasową wieloletnią działalność w pracach Tow., a przedewszystkiem za przywiedzenie do skutku budowy obszernego gmachu dworca tatrzańskiego w Zakopanem. Podskarbim na dalsze 3 lata wybrano ponownie Dra Wierzbickiego. Komisyę do róbót w Tatrach wzmocniono przybraniem p. Beringera. Tak wzmocnionej komisyi przekazano uchwałę nowego Zgromadzenia względem rozszerzenia dworca tatrzańskiego i opracowania całego operatu budowy tak pod względem technicznym, jak i finansowym. Komitet redakcyjny przedłożył 5 widoków tatrzańskich, zdjętych z natury przez zaszczytnie znanych tutejszych fotografów: Szuberta i Bizańskiego, w celu reprodukcyi. Wydział przyjmuje takowe do zatwierdzającej wiadomości.

— **Konkurs**. Przypominamy, że z dniem 1 marca b. r. upływa termin ogłoszonego przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej konkursu na napisanie pracy historycznej o konstytucyi 3 maja 1791 r.

Warunki konkursu są następujące:

1) W pracy należałoby podnieść: organizacyę i stan państwa polskiego w porównaniu z krajami sąsiedniemi, oraz wewnętrzne polityczne i społeczne urządzenia Polski w połowie wieku XVIII. Na tle tych stosunków przedstawione być mają dążenia naprawy przez reformę Czartoryskich, przez usiłowanie podniesienia kraju po pierwszym rozbiorze, szczególniej w dziedzinie oświaty i przemysłu i ostatnia epoka reform w czasie Sejmu czteroletniego aż do konstytucyi 3 maja. Praca powinna dążyć do rozbudzenia poszanowania dla wielkiej myśli utrzymania niepodległości i ratowania ojczyzny za pomocą reformy władzy, skarbu, wojska i naprawy stosunków społecznych. Ponieważ zaś ma być pisaną dla ludu, przeto należy szczególniej zaznaczyć znaczenie reformy stanu mieszczańskiego i włościańskiego wobec ówczesnych stosunków w Polsce i w najbliższych sąsiednich państwach. Autor winien zarazem wyjaśnić, dlaczego konstytucya 3 maja kwestyi włościańskiej stanowczo załatwić nie mogła.

2) Rzecz ma być napisaną w sposób jasny, barwny, zajmujący i dla ludu wiejskiego zrozumiały; autor powinien zwracać uwagę na czystość języka i unikać wyrazów obcych, prowincyonalizmów i wyrażeń właściwych gwarze ludowej.

3) Praca ma obejmować od 6 do 10 arkuszy druku.

4) Autor, którego pracę komisya konkursowa wydziałowi Towarzystwa oświaty ludowej do druku poleci, otrzyma nagrodę w kwocie 250 złr. Praca w ten sposób nagrodzona przechodzi na własność krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

5) Rękopisy czytelnie pisane należy nadsyłać do dnia 1 marca 1891 roku włącznie pod adresem: Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie. Na każdym rękopisie ma być położone godło takie samo, jak na załączonej zapieczętowanej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora.

Zarazem podajemy do wiadomości, że do komisyi sędziów konkursowzch należą pp.: X. Dr Władysław Chotkowski, prof. Uniw. Jag., Dr Bronisław Dembiński, docent Uniw. Jag., Dr Józef Kleczyński, prof. Uniw. Jag., X. Dr Zygmunt Lenkiewicz, prof. Uniw. Jag., Dr Antoni Malkiewicz, Juliusz Miklaszewski, prof. gimn., Dr Stanisław Smolka, prof. Uniw. Jag., Dr August Sokołowski, prof. gimn. i Roman Zawiliński, prof. gimn.

— **Wenta** w połączeniu z loteryą fantową z losami na 1 złr., 50 ct., 20 ct. i 10 ct., z rozmaitemi niespodziankami odbędzie się w sali redutowej w poniedziałek, wtorek i środę (16, 17 i 18 b. m.) na korzyść ubogich chorych pod opieką Sióstr Miłosierdzia zostających. Początek wenty każdego dnia o godzinie 2 po południu; we środę dnia 18 b. m. od godz. 6 po południu grać będzie muzyka wojskowa pod dyrekcyą kapelmistrza p. Hocka.

— **Jubileusz**. Dnia 8 b. m. obchodzili urzędnicy pocztowi na dworcu kolei uroczyście jubileusz 40-letniej służby zawodowej swego naczelnika starszego kontrolora p. Jana Fürbeką. W południe w pięknie udekorowanej sali nowego gmachu pocztowego na dworcu kolei zebrali się wszyscy w komplecie, a na ich czele stał kontrolor p. Flach. Równocześnie przybyli urzędnicy poczty i telegrafu z miasta, z filii na Piasku i Stradomiu wraz z naczelnikiem swoim starszym zarządcą p. Dawidowskim. Przybyła również deputacya urzędników poczty ruchomej ze Lwowa-dworca, delegat z Przemyśla i Szczakowy.

Gdy wprowadzony do sali jubilat, już na widok tak licznego grona urzędników wzruszony do łez, zajął swoje miejsce, przemówił pierwszy p. kontrolor Flach w imieniu podwładnych jubilatowi urzędników na dworcu i w serdecznych słowach podniósł zasługi 40-letniej gorliwej i sumiennej pracy jubilata, poczem wręczono mu jako upominek piękny pierścień z brylantem. Jubilat, do głębi wzruszony, podziękował serdecznie za wyrazy życzliwości i uznania.

Następnie składała życzenia służba pocztowa z dworca, w imieniu której przemówił naistarszy wiekiem woźny Stybel i wręczył skromny dar na pamiątkę. Po tychże przystąpiła deputacya lwowska, imieniem której przemawiał p. Osuchowski, wręczając piękny adres pamiątkowy z podpisami wszystkich urzędników Lwowa z dworca. Dalej składał życzenia delegat z Przemyśla p. kontrolor Motal. Po tychże nastąpili urzędnicy Krakowa z miasta i filii, na czele których przemawiał p. nadzarządca Dawidowski. Później składali życzenia swe jeszcze urzędnicy poczty ruchomej z Wiednia, naczelnicy kolei pp. Nowacki i Schröder i wiele innych osób znajomych i przyjaciół jubilata, który serdecznie dziękował za tyle dowodów wszechstronnie mu okazanej, a niespodziewanej życzliwości i uznania.

Wieczorna uczta w hotelu „pod Różą“ zgromadziła około 50 osób; przybyli również z zaproszonych gości pp. naczelnicy kolei: Nowacki i Schröder. Pierwszy toast wzniósł p. kontrolor Flach na cześć jubitata — jubilat dziękując, wzniósł toast na pomyślność obecnego kolegi nadzarządcy i naczelnika poczty i telegrafu w mieście p. Dawidowskiego. Następny toast wzniósł p. nadzarządca Dawidowski na cześć naczelnego dyrektora poczt i telegrafów p. radcy dworu Schiffnera, który niezwłocznie przesłano telegraficznie do Lwowa. Dalej wzniósł zdrowie obecnych gości pp. Schrödera i Nowackiego p. nadkontrolor Osika. Potem toastował delegat lwowski p. Osuchowski w dłuższej przemowie na cześć jubilata. Jeszcze wiele innych wznoszono toastów, między któremi zwróciła uwagę dłuższa przemowa p. kontrolora Tschapki, który zaznaczył, że tylko wytrwała i rzetelną praca prowadzi do celu, a bezczynność i lenistwo do upadku i nieszczęść. — Podczas uczty odczytano kilkadziesiąt telegramów, prawie od wszystkich urzędów pocztowych. Wesoła pogawędka przeciągnęła się prawie do pół nocy, poczem gremialnie odprowadzono jubilata do mieszkania.

— **Ze sądu**. W dniu jutrzejszym przed trybunałem przysięgłych odbędzie się rozprawa przeciw Maryannie Grzegorczykowej, która, powodowana zazdrością, wmówioną w siebie przez znachorów, dopuściła się skrytobójczego morderstwa na swoim mężu Józefie i zabitego poćwiartowała na 9 części. Rozprawa potrwa krótko, albowiem oskarżona przyznała się szczegółowo do zbrodni. Rozprawie przewodniczyć będzie prezes sądu karnego p. B r a s o n.

— **Spis ludności w powiecie** został już ukończony i ostateczny wynik będzie temi dniami zestawiony i odesłany do Namiestnictwą. Po zestawieniu wyniku podamy niektóre daty, świadczące o wzroście ludności, szczególnie w gminach, dotykających Krakowa. Przeprowadzenie spisu w przeciągu kilku tygodni wymagało bardzo wiele pracy, której specyalnie delegowani komisarze z całą sumiennością dokonali.

— **Wieczorek gimnastyczny** w sali „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. Wezmą w popisach gimnastycznych udział tak uczniowie, jak profesorowie, pod kierunkiem p. Teofila Tyszeckiego. Prócz tego wystąpią w wieczorku: artysta dramatyczny p. Rygier, orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, oraz chór „Sokoła“ pod kierunkiem p. Deca. Początek wieczorku o godzinie 6 wieczorem.

— **P. Adolf Dygasiński**, wysłany przez redakcyę *Kuryera Warszawskiego* do Brazylii celem rozpatrzenia warunków emigracyjnych, z dalekiej swojej podróży już powrócił. Redakcya *Kuryera* upewnia, że p. Dygasiński wybornie spełnił przyjętą misyę, że jednak władze brazylijskie, domyślawszy się celu jego podróży, starały mu się na każdym kroku przeszkadzać, a nawet uniemożebnić powrót jego do kraju. Najogólniejszym wnioskiem, jaki p. Dygasiński z obserwacyj swoich wyprowadza, jest, że emigranci tutejsi w Brazylii, nie umiejąc się zorganizować, ani potworzyć kolonij, skazani są na zagładę. Mają tam oni wartość jedynie siły roboczej, a siła tą bywa wyzyskiwaną w sposób brutalny i okrutny.

P. Dygasiński zapewne teraz dopiero przystąpi do spisania relacyi z podróży, dotąd bowiem w jego listach przemawiał bardziej nowelista, niż badacz kwestyi społecznej. Słychać, że utalentowany ten pisarz pracuje nad powieścią, osnutą na tle stosunków emigracyjnych. Dla literatury może to być nabytkiem cennym; dla sprawy, o którą głównie chodziło, wartości mieć nie będzie. A w sprawie tej, jak donosi *Wiek*, chodzą wieści, że ministeryum spraw wewnętrznych, sprawdziwszy na drodze korespondencyi urzędowej opłakane położenie emigrantów, wyjednało u skarbu kredyt, celem ułatwienia nierozsądnym wychodźcom powrotu do kraju. Do Rio de Janeiro ma być wydelegowany komisarz rządowy z misyą urzędowego zaopiekowania się powrotem emigrantów. Jeżeli znajdą się tacy wychodźcy, co, nałykawszy się specyałów brazylijskich, zapragną powrotu do kraju — a znajdą się niezawodnie — staną się oni najwymowniejszymi apostołami prawdy, a ich opowieści skuteczniej wpłyną na powstrzymanie wychodźtwa, niż perswazye „ciarachów.“

— **Z Jerozolimy** piszą nam: *(O. N. G.)* W roku ubiegłym przybyło do Jerozolimy 41 pielgrzymów polskich, przeważnie z zaboru rosyjskiego. Z wybitniejszych osobistości polskich wymieniam X. Dra Ludwika Klossa ze Lwowa i Dra Józefa Polaka, lekarza z Warszawy. Wogóle od r. 1862 do 1890 r. włącznie przebywało tutaj 1286 pielgrzymów narodowości polskiej, między tymi 49 księży świeckich, a 40 różnych zakonników. Obecnie mieszka tu stale 30 Polaków z niższej klasy, którzy wszyscy oddani pracy przykładnie się zachowują. Nie zawadzi przy tej sposobności nadmienić, że wszelkie ofiary i datki na rzecz Ziemi św. z Galicyi przyjmuje komisarz jeneralny w Wiedniu O. Franciszek Angeli w klasztorze OO. Franciszkanów.

Nekrologia. We Lwowie zmarł nagle Aleksander O g o n o w s k i, profesor uniwersytetu, Dr praw i filozofii. Był on jednym z głównych przywódców ruskiej partyi narodowej. S. p. Ogonowski urodził się w r. 1848 w Bukaczowcach; gimnazyum ukończył w Brzeżanach, a uniwersytet we Lwowie w r. 1870. Jako koncypient wstąpił po ukończeniu studyów do kancelaryi ś. p. Dra Malinowskiego i tu pracował do r. 1873, w którym to roku objął na uniw. lwowskim docenturę austryackiego prawa cywilnego; w 1878 zamianowało go ministerstwo nadzwyczajnym, zaś w 1882 zwyczajnym profesorem tejże katedry. Pierwszą pracą, ogłoszoną drukiem w r. 1877, było „Die Geschäftsführung ohne Auftrag nach österr. Rechte,“ a dalej w r. 1880 „Oesterr. Ehegüterrecht,“ prócz tego publikował liczne monografie w niemieckich czasopismach prawniczych.

Polityczna działalność Ogonowskiego na polu rusko-narodowem była również obfitą. Pominąwszy prace fachowe w ruskiej *Czasopysi prawnyczoj*, redagował ś. p. Ogonowski ruską *Prawdę* w latach 1872/4, zasilając prócz tego inne pisma ruskie artykułami. Był członkiem założycielem Tow. „Proświta,“ Tow. politycznego „Narodna Rada“, którego był pierwszym prezesem aż do r. 1891. Zmarły ze względu na swe przekonania polityczne i narodowe nie cieszył się nigdy sympatyą moskalofilów i był nieraz przedmiotem namiętnych z ich strony pocisków.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 b. m.: Po raz czwarty: *Honor* (die Ehre), komedya w 4 aktach Hermana Sudermana; tłómaczył J. Orski.

W sobotę 14 b. m.: Na dochód Edmunda Rygiera: Po raz pierwszy: *Wesele w Waleni* (die Hochzeit von Valeni), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera; tłómaczenie M. Sachorowskiego. (Z repertuaru wiedeńskiego Volksteatru).

— Dnia 10 lutego pogoda; termometr od —7·8 doszedł do —0.7 C. Barometr zwolna ciągle opada; o godzinie 7ej rano dnia 11 lutego stan jego był 752·1 mm., termometru —14·0 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 12 lutego: św. Modesta i Eulalii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. *Honor* Sudermanna przedstawionym był wczoraj po raz trzeci wobec zapełnionego teatru. — Wielce zajmujący ten utwór zdobył sobie w repertuarze naszego teatru stałe powodzenie, do czego także przyczynia się doskonała grą wszystkich artystów. — *Honor* danym będzie jutro po raz czwarty, na który już dziś wiele biletów rozebrano. — W sobotę po raz pierwszy *Wesele w Waleni* na benefis p. Rygiera.

Adelina Patti po dłuższej przerwie znów pojawiła się na widnokręgu świata muzycznego i znów zbiera, jak dawniej, laury powodzenia. Przed kilku dniami śpiewała w Berlinie w sali filarmoników, przepełnionej najwykwintniejszą publicznością. Tryumf był najzupełniejszy, zapał nie do opisania. Przy końcu koncertu wielbiciele diwy formalnie szturm przypuścili do artystki, domagając się, aby jeszcze dodała co nad program.

„Przeglądu Powszechnego“ zeszyt II na miesiąc luty zawiera: 1) XVI walny zjazd Towarzystwa Görresowego w Augsburgu, we wrześniu 1890, przez Dra Pawła Popiela. — 2) Juan Mizerya (z hiszpańskiego) (dok). — 3) W ćwierć wieku po uwłaszczeniu chłopów w Królestwie Polskiem (dok.) przez C. Z. — 4) Wolna wola (dok.) przez X. Maryana Morawskiego T. J. — 5) Geneza nihilizmu w Rosyi przez X. Stanisława Załęskiego T. J. — Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego. — Z pism czasowych: Z prasy prawosławno-rosyjskiej (A. Szarłowski). — Sprawy Kościoła przez X. Marcina Czermińskiego T. J. — Odczyty p. Dra Ochorowicza: O tajemnicach kapłanów egipskich itd. — Z podróży po Azyi środkowej przez A. Szarłowskiego. — Ogólne zebranie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. — Rękopisy Sarbiewskiego przez Włodzimierza Piątkiewicza T. J.

Telegramy własne „Czasu“.

Rzym 11go lutego. Rudini, obejmując urzędowanie, wystosował do reprezentantów Włoch za granicą okólnik, w którym jako swój program stawia: prowadzenie dalej polityki pokojowej i utrzymanie *status quo*. Politykę tę aprobował podczas ostatnich wyborów kraj, a gabinet widzi w niej rękojmię dla bezpieczeństwa Włoch i pokoju europejskiego. Będzie się on starał wzmocnić istniejące obecnie przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Gabinet przedłoży w sobotę swój program Izbie.

Bern 11 lutego. Rada związkowa uchwaliła wypowiedzieć traktat handlowy z Włochami.

Belgrad 11-go lutego. Pasicz oświadczył, iż w razie potrzeby nie usunie się od utworzenia nowego rządu. Po zamknięciu skupczyny nastąpi też prawdopodobnie zmiana gabinetu.

Ekumeniczny patryarcha w Konstantynopolu przyrzekł rządowi serbskiemu rychłą nominacyę dwóch serbskich biskupów w Macedonii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 lutego. *Fremdenblatt* wspomina o podanej w *Czasie*, a przez sam *Czas* uznanej za nieautentyczną pogłosce, jakoby wśród dyskusyi, poprzedzającej rozwiązanie Rady państwa, odzywał się głos zapewniający na własną odpowiedzialność, że Polacy dadzą się skłonić do popierania każdego rządu, choćby opierającego się przeważnie na lewicy. *Fremdenblatt* jest upoważnionym do stwierdzenia, iż pogłoska ta polega tylko na nieprawdziwej i tendencyjnej insynuacyi.

Wiedeń 11 lutego. Ankieta, zwołana przez ministerstwo rolnictwa, w której brali udział eksperci Towarzystw leśniczych czeskiego, morawskiego, szląskiego oraz dolno- i górno-austryackiego, tudzież inspektorowie leśniczy tych krajów, wniosła szereg zarządzeń w celu zwalczania „mniszki.“ Wnioski ankiety zakomunikowane zostaną urzędnikom leśnictwa przez władze krajowe.

Celem pouczenia właścicieli lasów rozdaną zostanie drukowana broszura o rozmaitych metodach zwalczania „mniszki.“

Berlin 11 lutego. Parlament obradował nad etatem ceł i nad podatkami konsumcyjnemi. Na zapytanie Brömela, czy odnowienie wypowiedzianych traktatów handlowych przygotowanem już zostało, oświadcza Maltzahn, że w tej mierze nie może dać żadnych wyjaśnień. Przy tytule „tytoń“ przemawia Menzer za podniesieniem cła od tytoniu do wysokości 125, a za zniżeniem natomiast podatku od tytoniu na 24 marek. Maltzahn oświadcza, że związkowe rządy nie są skłonne do podniesienia cła, nie przemówił też dotąd jeszcze żaden z rządów niemieckich za zniżeniem podatku od tytoniu. W głosowaniu odrzucono część wniosku, żądającą podniesienia cła, przy głosowaniu zaś nad drugą częścią wniosku okazał się brak kompletu w Izbie.

Przedłożony w Izbie deputowanych projekt do ustawy względem rozszerzenia sieci kolejowej żąda na wybudowanie nowych linij, na zwiększenie materyału przewozowego, na założenie drugiego, a na niektórych liniach i trzeciego toru, na wzniesienie budynków i inne potrzeby istniejących już kolei państwowych 145,537.000 marek i upoważnienia rządu do pokrycia sumy tej za pomocą emisyi obligów w powyższej kwocie.

Paryż 11 lutego. Ambasador francuski w Berlinie Herbette przesłał tu pismo kondolencyjne, jakie od cesarza niemieckiego odebrał z powodu śmierci malarza Meissonier. Stosownie do życzenia cesarza przesłał minister spraw zagranicznych pismo to prezesowi tutejszej Akademii Sztuk pięknych.

Bankier tutejszy Mace umknął, pozozostawiając 21 milionów passywów. Dotychczasowe śledztwo wzbudza obawę, że prawie wszystkie depozyta jego 20.000 klientów sprzeniewierzone zostały.

Paryż 11 lutego. *Temps* chwali zimną krew Rudiniego i okazaną bystrość w czasie składania gabinetu, wyboru członków jego i podsekretarzy stanu. Wszystko to dowodzi, pisze *Temps*, że Rudini chce zerwać z duchem koteryjnym i spełnić swe często wyrażone życzenie: zaprowadzenia oszczędności. Wobec Watykanu polityka jego stanie się bardziej pojednawczą, co znamionować będzie poważnego męża stanu. Więcej przyjaciele pokoju od niego żądać nie mogą. Aby pozrywał traktaty, tego nikt od niego wymagać nie będzie.

Marsylia 11 lutego. Worek pieniężny, będący własnością *Credit Lyonnais*, a zawierający 220,000 franków, skradzionym został na dworcu tutejszym.

Lugdun 11 go lutego. 1.500 robotników największych tutejszych hut szklannych zapowiedziało strejk, jeśli w dwóch tygodniach nie uzyskają zażądanego podniesienia płacy.

Bruksela 11 lutego. Rząd belgijski wypowiedział traktaty, zawarte z Francyą względem żeglugi i znaków fabrycznych, w terminie 2 lutego 1892 r.

Bruksela 11 lutego. Manifestacye popisowych, o których donoszono dnia 4 b. m., odbyły się nie w Brukseli, lecz w Binche i Manage, gdzie socyaliści podburzyli popisowych.

Bruksela 11 lutego. *Indép. belge* donosi, że w poniedziałek podpisanym został traktat, zawarty między Francyą, Portugalią a państwem Kongo względem taryfy cłowej, jaka na zachodniem wybrzeżu Afryki ma być zaprowadzoną.

Londyn 11 lutego. W sferach parlamentarnych obiega wieść, iż rokowania w sprawie ustąpienia Parnella z naczelnego stanowiska w stronnictwie irlandzkiem tudzież w sprawie ogólnego uregulowania przesilenia irlandzkiego rzeczywiście się rozbiły, tak, iż mało jest nadziei, aby między stronnictwami irlandzkiemi przyszło do porozumienia.

Redmond wczoraj wyjechał do Dublina.

Londyn 11 lutego. Skutkiem uchwały zgromadzenia delegowanych, zawiesili robotnicy w doku „Royal Albert“ robotę, skutkiem czego kilka okrętów, które dziś odpłynąć miały, musiały odroczyć swój odjazd.

Rzym 11 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza listę ministrów.

Petersburg 11 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand zwiedził wczoraj przed południem oficerską szkołę jazdy konnej i zabawił tam kilka godzin. Przeprowadzano mu różne konie, a potem przypatrywał się ćwiczeniom jazdy konnej, zwiedził starannie wszystkie urządzenia szkoły i opuścił ją z wyrazem wielkiego zadowolenia. Udał się następnie na *déjeuner dinatoire* do ambasady austryackiej, poczem wrócił do ermitażu, gdzie przyjmował korpus dyplomatyczny. Na obiedzie był u w. ks. Sergiuszów Aleksandrowiczów, poczem wyjechał na polowanie na niedźwiedzie w pobliżu Petersburga.

Belgrad 11 lutego Podług wiadomości, pochodzącej z dobrze poinformowanego źródła, ma król Aleksander udać się latem w podróż za granicę.

Cetynia 11 lutego. Książę czarnogórski przybył do Baru (Antivari), gdzie powitany został przez następcę tronu.

Aleksandrya 11 lutego. Prof. Koch przybył tutaj i zamierza jutro wyjechać do górnego Egiptu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dwojga dziewcząt sierot nadesłał Grzymałowianin 1 złr., M. D. 8 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Sprostowanie.

Uznanie, ogłoszone poprzednio na tem samem miejscu p. **Heublumowi**, nie pochodzi od całego, ale od **jednego** tylko członka komitetu.

(406) *Komitet zabawy nauczycielskiej.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lutego 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 25	Anglobanki	165 90
srebrna „	92 25	Uniony	243 25
4% złota	109 75	Bankvereiny	117 90
5% pap. nieop.	102 05	Akcye Länderbank.	218 25
Akcye Ban. Aus.-W.	987 —	„ kol Kar. Lud.	211 37
„ kredytowe	307 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 25	„ „ czerniow.	234 —
Napoleony	9 06	„ „ połudn.	131 75
Dukaty	5 41	Elbethale	222 12
Marki	56 10	Nordbahny	—
5% Renta węg. pap.	100 95	Staatsbahny	244 75
4% „ „ złota	104 70	Alpiny	93 —
Losy prem. węg.	137 25	Akcye tytoniowe	148 25
Losy tureckie	37 —	Ruble	133 50

Berlin 10 lutego.

Banknoty austr.	178 35	4% Listy likw. pol.	71 —
Krótki Wiedeń	178 15	Akc. kol. Kar. Lud.	94 20
Banknoty ros.	238 80	„ austr. kred.	176 12
5% Listy zast. pols.	74 25	Ultimo Ruble	239 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 10 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 25	92 45
4²/₁₀% „ srebrna	92 15	92 35
4% Renta złota	109 40	109 60
5% „ papier. nieopodatkow.	102 05	102 25
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 80
„ „ 1864 „ 100 „	181 75	182 75
5% Renta węg. papierowa	100 95	101 15
4% „ „ złota	104 60	104 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	112 60
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 50	166 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 50	308 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 —	344 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	217 60	218 10
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	987 —	991 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 50	243 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 60	118 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 —	202 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2790
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 25	211 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	173 50	173 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	233 —	234 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	244 75	244 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	130 75	130 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 50	199 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 75	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 50	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 80	101 30
3% „ „ Prem.	109 75	110 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	102 75	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 60
4% „ „ „	99 70	100 15
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	101 —	101 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 60
„ nieopd. „ „ „	90 70	91 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 75	191 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	152 50	153 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 50	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 50	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 60	101 60
„ „ złotem 200 „ „	115 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 —	148 —
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 70	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 70
Kredytowe . . . . . „ 100	183 —	183 25
Insbruku . . . . . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . „ 42	61 50	— —
Stanisławowskie . . „ 20	29 —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 05	9 06
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 38	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	56 10	56 17
Rubel papierowy za 100 rubli	133 —	133 50

Lwów 9 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	304 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 10 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ V	— —	99 30
4% „ likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ III	— —	99 40
„ „ „ „ IV	— —	99 50

(397-2-2)

Za duszę ś. p.
HELENY z WĘŻYKÓW
MORAWSKIEJ
odprawionem zostanie
we czwartek dnia 12 lutego b. r.
o godz. 9 rano
DOROCZNE
Nabożeństwo żałobne
w kaplicy Różańcowej kościoła OO. Dominikanów.

Biuro informacyjne nauczycielskie
Mme STÉPHANIE
w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,
poszukuje Nauczycielek Polek z muzyką, językiem francuskim i niemiec. (405 1 3)

Zastępcy prowizyjni
dla technicznych artykułów zapotrzebowania poszukiwani są za dobrą prowizyą. Łaskawe oferty pod **„Technischer Artikel 5558“** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (422 1-2)

Koronki.
Pewna firma w Plauen sprzedaje partyę **koronek tiulowych i koronek fantazyjnych,** ażeby opróżnić skład, za gotówkę niżej ceny kosztów. — Oferty pod **J. A. 6591** przyjmuje **Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** (421)

Ajenci poszukiwani.
Pewna znaczniejsza znana fabryka towarów miedzianych i metalowych poszukuje za prowizyą ajentów, którzy władają językiem polskim i podróżują szczególniej po Galicyi z machinami gospodarczo-rolniczemi. — Łaskawe oferty w **języku niemieckim** przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **G. K. 371.** (371-1-3)

Mme STÉPHANIE,
CRACOVIE, Rue Dluga Nro 7,
recommande:
1) Une inst., **Française,** dipl., poss. à fonds l'ang. et l'allemande ens. le dess. et la peint. (frais de voyage 80 fl.;
2) Plusieurs **bonnes sup., Françaises;**
3) Une inst., **Allemande,** domiciliée en Belgique, mus., poss. à fonds le franç., l'. ngl. et l'ital;
4) Une inst., **Allemande,** poss. le franç., et l'angl., ens la musique, le chant et le de sin;
5) Une inst., **Anglaise,** bonne mus., poss. le franç. et ens. le dess. et la peint.;
6) Une inst., **Anglaise,** poss. à fonds le franç.. l'allem. et l'ital., ens. le dess.
7) **Une demoiselle de comp.,** Polonaise, possedant parf. la langue franç. et parl. bien l'allemand. (404-1-3)

„WYRÓB KRAJOWY.“
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** cent. (170-113-)

Zakochana żaba!
okropna lecz zupełnie prawdziwa kolorowa historya w 6 chustkach do nosa, do zabawy dla małych dzieci, jest do nabycia za nadesłaniem 60 cent. w markach pocztowych u **M. Beyera i Sp. w Krakowie,** Sukiennice Nr. 12—14. (188-5-5)

Lwów, 21 stycznia 1888 r.
Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.
W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre.
Z uszanowaniem
Dr. Franciszek Smolka,
Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.
Szanowny Panie Hofstätter!
Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.
Z szacunkiem
Józef Holubars wł. r.

Biały kamień, 22 października 1890 r.
Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.
Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.
Z szacunkiem
Józef Riedl, c. k. pocztmrstrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie **w Paryżu złoty medal, w Lincu złoty medal, w Kolonii u. R. srebrny medal i w Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i za granicą. (242-9-20)
Z wysokim szacunkiem
G. Hofstätter,
hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

☛ **Zaprosenie do prenumeraty.**
Echo
Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka
czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom Kościoła św. wogóle, a Tercyarstwa franciszkańskiego w szczególności,
wychodzi już **rok ósmy** w Krakowie.
Redaktor i wydawca:
Dr. Władysław Miłkowski.
Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową tylko **65 centów**, w Krakowie **50 centów**.
Zeszyty okazowe bezpłatnie.
(366-3 6)

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Pamiętniki z r. 1830-1831 ś. p. generała Ignacego Habdank Kruszewskiego,
byłego dowódcy 5 pułku ułanów polskich, podczas emigracyi dowódzcy dywizyi lekkiej kawaleryi w wojsku belgijskiem,
wydane przez córkę
Karolinę z Kruszewskich Grabiańską.
Cena egzempl. **2** zlr., (362-2-3)
z przesyłką pocztową **2** zlr. **20** ct.

OSTRZEŻENIE.
Otworzywszy sprzedaż łatwo zapalnych płynów, na mocy koncesyi świetnej Władzy, w moim domu pod L. 34 przy ulicy Długiej w Krakowie, upraszam przedewszystkiem Szanowną Publiczność kupującą nie wchodzić do sklepu sprzedaży z zapalonemi cygarami lub papierosami; także nie wolno stronom płynów z oryginalnych flaszek do swoich w sklepie sprzedaży przelewać dla oszczędzenia uiszczenia zastawu na flaszki, którzyto zastaw zwrócony zostanie.
Mam surowy nakaz pod własną odpowiedzialnością nad tem czuwać i w tym celu Władza w pobliżu domu ustanowiła nawet straż policyjną.
Ostrzegam również tych, którzy dotąd benzynę, terpentynę i etery pokryjomu sprzedają, co wskutek nader małego odbytu, mimo bardzo niskich cen pokazuje się, aby tego zaniechali, w przeciwnym razie będą przez Władze do odpowiedzialności pociągnięci; pozostałe im resztki chętnie odkupię po cenie fabrycznej, jeżeli towar jest tej dobroci co mój, lichy zaś towar musi być za rogatki usunięty lub zniszczony. (367-3 3)
Kraków, dnia 9 lutego 1891 r.
Właściciel koncesyi:
Fr. Lenert.

OGŁOSZENIE.
Koncesyonowana wyłączna sprzedaż łatwo zapalnych płynów, jakoto: **terpentyny, benzyny, eterów, kwasów gryzących** itp odbywa się w składzie bezpiecznym, umyślnie na ten cel ściśle podług instrukcyi Władzy miejskiej urządzonym, przy ulicy Długiej Nr. 34, codzień od godziny 9—11 przed południem i od 2—4 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. — W ważnych wypadkach może się sprzedaż także w innych godzinach odbywać, ale tylko we dnie.
Towar jest najlepszej jakości, a ceny umiarkowane, jak n. p.:

1 litr benzyny	35 cent.
$^1/_2$ „ „	24 „
$^1/_4$ „ „	12 „
$^1/_{10}$ „ „	6 „
1 litr terpentyny	27 cent.
$^1/_2$ „ „	17 „
$^1/_4$ „ „	9 „
$^1/_{10}$ „ „	5 „

terpentyny bez tłuszczu „francuskiej“

1 litr	56 cent.
$^1/_2$ „	30 „
$^1/_4$ „	16 „
$^1/_{10}$ „	8 „

Zastaw na flaszkę litrową 8 ct., $^1/_2$ litr. 5 ct., $^1/_4$ litr. 4 ct., $^1/_{10}$ litr. 3 ct.
Flaszki są opatrzone etykietami i tylko w czystym stanie napowrót przyjęte zostaną.
Kraków, dnia 5 lutego 1891 r.
Właściciel koncesyi:
Fr. Lenert.

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)
To czernidło bez oleju witryolejowego daje łatwo ciemnoczarny połysk i utrzymuje trwałe skórę.
Wszędzie do nabycia!
Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [55-43-52]

SERY: JAJA

EMENTHALSKI 1 klgr.	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	„ —·18
DESEROWY „	„ —·30

po cenach targowych (2232 16-)
w Mleczarni Dobrzyńskiej.

Od 20 lat w **Lwowie** hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI,
CHRZEŚCIAŃSKI HANDEL
maszyn do szycia

Sprzedanych maszyn **12,000.**

FILIA
Kraków,
ulica św. Jana Nr. I.

(358-6-6)

TYLKO Z NAJLEPSZYCH FABRYK **zagranicznych.**

Gromada natrętnych pejsatych ajentów krąży po domach i sprzedaje najgorszą tandetę za jakieś oryginalne amerykańskie, bo dostają za to 25% od każdej sprzedanej sztuki.
Na łask. żądanie cennik wysyła się odwrot. pocztą.

NOWY APARAT TKACKI robi setki bar. pięk. i pożytecz. rzeczy.

Eug. Smidowicz
W KRAKOWIE
Sukiennice L. 29,
poleca w doborowym wyborze i najtaniej:
Towary norymberskie, Wełny, Bawełny, Jedwabie, Włóczki, Kanwy, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Szpilki, Igły, Nici maszynowe Klarka i Harlanda, Guziki, Klamry, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia, Rękawiczki, Gazy, Weloniki, Wachlarze.
Zamówienia odwrotnie. (201 8-12)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (16 10)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Francuzki z angielskim i muzyką, oraz **Niemki** przyzwoite są w **Agencyi Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek gł. Nr. 5, drugie piętro.** (359 2 3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza l. 3,
poleca:
kilka bardzo zdolnych nauczycielek Polek z wyższem wykształceniem i muzyką. **Francuzeczki** wychowanki klasztoru. **Nauczycielkę Paryżankę. Nauczycielkę muzyki i śpiewu. Kilka bon, Niemek. Nauczyciela,** który podejmuje się uczyć od 1-ej do 8-ej klasy gimnazyalnej. (350-3-3

Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k.k. Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco.

(41-25-)

Najlepszemi pudrami na twarz
są
Leichnera tłuste pudry
i
Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.
Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piękne, kwitnące wyglądanie, tkwią niieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy zawsze żądać: **Leichnera pudrów tłustych.** (80-4 6)
L. Leichner, parfumer chemik, kr. belg. dostawca n dwor. teatrów

---

ZŁR. **45,000** do wygrania na **PROMESE** losu zakładu kred. ziemskiego po złr. **1** i **50** c. stempel. (239 2 2)
Ciągnienie dnia 16 lutego!
„Mercur“ WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT Wien, Wollzeile 10.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.
Illustrirtes Mode- und Familienblatt
Wiener Mode
Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.
Schnitte nach Mass gratis.

Warszawa
Arcydzieło Artura Grottgera
w **siedmiu obrazach**, należące do wielkiego cyklu tego geniusza, a mianowicie: **„Wojny“, „Polonii“ i „Litwanii“,** wyjdzie nakładem **Siostry** nieśmiertelnego Artura.
Wydanie będzie **heliograwurowe**, wykonanie i format tensam, co „Wojny“.
Spis obrazów Warszawy:
Obraz I. **Podczas Mszy św.**
II. **Na nieszporach.**
III. **Chłop i szlachta.**
IV. **Żydzi.**
V. **Na placu Zygmunta.**
VI. **Wdowa.**
VII. **Zamknięcie kościołów.**
Przedpłata na całe dzieło wynosi **4 złr.** do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższoną.
Przedpłatę przyjmuje **księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.** (207-6 12)

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:
I. *X. Martinow T. J.*
O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.
II. *X. Gagarin T. J.*
Listy do księcia A. Wołkońskiego.
III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**
IV. *X. Dr. W. Smoczyński*
Trzy uwagi.
Całe to dzieło kosztuje 2 złr.
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA
o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888
napisał
X. Dr. Wincenty Smoczyński.
Cena złr. 3 ct. 50 w. a.
Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA
NAJDOKŁADNIEJSZA,
wydanie Drukarni „Czasu“,
jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**
Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (314 8-
Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.

CHOROBY PIERSIOWE
SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuć i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kasłaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka i Wiszniewskiego. (130 4-11]

Młoda Angielka bardzo dobrze polecona, szuka posady przez **Biuro Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek głów. Nr. 5, drugie piętro.** (393-3-3)

Rządca ekonomiczny,
teoretycznie i praktycznie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką na jednem miejscu jako samoistny rządca, pozostający obecnie na posadzie, a chcąc ją zmienić, poszukuje takiejże w innym skarbie. Na żądanie składa kaucyę — Adres: **R. E.** p. rest. **Wojnicz.** (360-3-5)

Anglaise „nursery governess“ possédant le français grammaticalement;
Parisienne brillante musicienne, possédant à fond l'anglais (brevet superieur);
Deux institutrices polonaises possédant à fond le français, l'allemand, la musique;
Institutrice allemande dipl. du conservatoire de Berlin;
Allemandes gouvernantes possédant le français — cherchent à se placer. (323-5 6)
Agence Internationale
Mme SIKORSKA,
Cracovie, Rynek 7.

JÓZEF WEŁNA
INTROLIGATOR w BOCHNI
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres introligatorstwa wchodzące.
Skład wszelkich Książek do nabożeństwa. Mniejszym odbiorcom oddaje ze stosownym rabatem.
Wszelkie zamówienia będą odwrotnie wykonane. (333-2-6)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-58-60)

Fortepian Bösendorfera
jest do sprzedania. — Można go oglądać codzień od godz. 11 do 12 przy ul. Szpitalnej pod Nr. 38, na I. piętrze. (392-2 3

Otyłość
i stłuszczenie wewnętrznych organów
w połączeniu z dusznością, zastojem krwi, osłabieniem serca, usunąć można z pewnością przez używanie ces. radcy Dra **Schindler-Barnay**
Pigułek Marienbadzkich redukcyjnych
bez szczegółowej dyety i bez utrudnienia zawodu. Tylko prawdziwe z **Maryenbadzkiej Adler-Apotheke** ze znakami: (59 12 13)
Dr. Schindler Barnay Kaiserl. Rath
Do nabycia w aptekach. — W **Krakowie** u pp. E. Stockmara, K. Wiszniewskiego i L. Rosnera.

Regeneracyjne preparaty
przez starszego lekarza sztabowego Dra Müllera wedle lekarskiego przepisu zrobione, od wielu lat ze znakomitym skutkiem przez lekarzy polecane i zastosowane we wszelkich **chorobach nerwowych,** wskutek **rozstrojenia nerwów** powstałych itp i pociągają w następstwie **osłabienie żywotnej siły** i inne **osłabienia.** Szczególniej jako **środek wzmacniający** przeciw osłabieniu męskiem uznane i wypróbowane. — Cena z dokładnym lekarskim opisem użycia złr. 3 10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.
Jedynie prawdziwe w głównym składzie: **St. Georgs-Apotheke in Wien,** V. Wimmergasse Nr. 3. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptekarza **Mikolascha.** (143-6 6

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Pociąg	Kierunek
·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Pociąg	Kierunek
5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-62-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*